

Praca Stalina  
„Ekonomiczne problemy  
socjalizmu w ZSRR“  
wydana w USA

NOWY JORK. Wydaw-  
two „International Publishers“  
wydało w nakładzie 25.000  
egzemplarzy pracę Józefa  
Stalina „Ekonomiczne proble-  
my socjalizmu w ZSRR“.

A B

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

# Prasa KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr

Koszalin poniedziałek 17 listopada 1952 r.

Rok I Nr 67

## 30 listopada b.r. rozpocznie obrady II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

Z posiedzenia prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA. W dniu 14 listopada 1952 r. odbyło się pod przewodnictwem prof. Jana Dembowskiego posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z udziałem sekretarzy wojewódzkich Komitetów Obrońców Pokoju i zaproszonych gości.

Zebrań wysłuchali sprawozdania członków polskiej delegacji na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Delegacji polscy podkreślili wielkie znaczenie

**Dzięki  
współzawodnictwu  
wykonali roczny plan  
przed terminem**

Ob. Sylwester Napierała, kierownik warsztatów Zarządu Budowlanego Nr 5 zameldował, że załoga jego w ramach zobowiązań dla uczczenia XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ukończyła 31 października br. swój plan rocznego roku sześciolatki i przystąpiła do realizacji zadań czwartego roku.

O wykonaniu przed terminem planu zdecydowało współzawodnictwo, które przyniosło wybitne zwiększenie wydajności pracy załogi. Spośród załóg należy wyróżnić brygadę Franciszka Drulli, Witkowskiego i brygadę Jerzego Harwata wykonującą przeciętnie 288 proc. normy.

**Złożenie hołdu  
wielkiemu bojownikowi  
poległemu w walce  
o wolność i demokrację  
tow.  
Józefowi Strzelczykowi**

WARSZAWA. W dziedzinie rocznic śmierci Józefa Strzelczyka zastąpiono bojownika o wolność i demokrację, poległego w dniu 15 listopada 1942 roku w walce z hitlerowskim okupantem, odbyła się w sali stołecznej Rady Narodowej w Warszawie uroczysta akademii, w której wzięli udział m. in.: wdowa po poległym bohaterze, Teofila Strzelczykowa oraz przedstawiciel walczącej Hiszpanii — członek Światowej Rady Pokoju — Sanchez Arcas.

ŁÓDŹ. W dniu 15.XI. br. odbyło się w Łodzi uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na ścianie domu przy ulicy Słowiańskiej 13, w którym mieszkał i pracował tow. Józef Strzelczyk.

**II zjazd Neurologów Polskich  
rozpoczął obrady**

WARSZAWA. Z udziałem blisko 300 wybitnych naukowców, specjalistów i lekarzy — 14 bm. rozpoczął obrady w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie II Naukowy Zjazd Neurologów Polskich. Celem zjazdu jest podsumowanie osiągnięć medycyny polskiej w dziedzinie neurologii oraz wytyczenie zadań na najbliższy okres.

tej konferencji, na której spotkali się ludzie różnych przekonań i poglądów, aby szukać dróg wiodących do pokojowego rozwiązania najważniejszego problemu w Europie, jakim jest problem niemiecki. Swobodna wymiana zdań doprowadziła do uzgodnienia stanowiska wszystkich delegacji jak to wynika z opublikowanej w prasie rezolucji przyjętej na konferencji.

Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wzywa wszystkie Komitety Obrońców Pokoju oraz wszystkich aktywistów ruchu obrońców pokoju do dołożenia wszelkich starań, ażeby zapoznać z uchwałą konferencji berlińskiej cały naród polski.

Prezydium PKOP dokonało analizy dotychczasowych przygotowań do Kongresu Nar-

dów w Obronie Pokoju. Prezydium stwierdza, że dotychczasowy przebieg tych przygotowań świadczy o tym, że idea zwołania tego kongresu została przyjęta przez szerokie rzesze narodu polskiego z wielkim zainteresowaniem.

Celem zapoznania szerokiej rzeszy polskich obrońców pokoju z ideą i wielkim znaczeniem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, oraz jeszcze większego skupienia wszystkich patriotów polskich pod sztandarem walki o umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami — Prezydium PKOP postanowiło zwołać na dzień 30 listopada br. II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju.

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju będzie poprzedzony licznymi odczytami w zakładach pracy, wsiach i uczelniach, w miastach, dzielnicach itp. oraz powiatowymi zjazdami bojowników o pokój, które wybiorą delegatów na Kongres Krajowy.

## Wypełnić do końca obowiązki wobec państwa

„Sprzedam państwu 3,5 tony zboża ponad plan — przyrzekł i wykonał Stanisław Zajac z gromady Strzeżona w pow. człuchowski.”

„dostarczy robotnikom 140 proc. zaplanowanego żywca — powiedzieli soltys gromady Płaszno w pow. bytowskim tow. Nosiński.”

„lepiej zaopatrzymy dzieci mlekiem w mleko, wykonując swój plan w 200 proc. — oświadczył Piotr Kaszubowski z Ugoszczy.”

„wszystkie ziemniaki przewidziane na skup przywieziemy do gminnej spółdzielni do 31 października — powiedzieli Michał Woronko, Maria Kacper i Elżbieta Kiliń z gromady Kluki w pow. śląpskim.”

Takie i podobne zobowiązania podejmowało wiele gromad, setki tysięcy chłopów w okresie przedwyborczym.

„Jeśli chcemy, by to wszystko co przedstawiła Program Frontu Narodowego, było wykonane, trzeba zacząć od siebie — mówił na naradzie przodujących chłopów w Ślupsku Józef Granosik z Przewłoki. — Do dnia 26 października zlikwidujemy wszystkie zaległości wobec państwa.”

Tak rozmawiali wszyscy ci, którzy stawali do czynu przedwyborczego. Oto w województwie koszalińskim do dnia wyborów 594 gromady wykonały w pełni podjęte zobowiązania. Ich realizacja miała bezpośredni wpływ na wykonanie planów obowiązkowych dostaw.

W przededniu wyborów 9 powiatów naszego województwa przekroczyło 90 proc. planu dostaw zboża i zwolnionych zostało od mlarek i odsypów.

W wielu powiatach Ziemi Koszalińskiej, gdzie w ubiegłych miesiącach nie wykonywano planów dostaw żywności, w dniach przedwyborczych chłopcy wysoko przekraczali liczby planu.

I tak do dnia 26.X. br. 250 gromad w pełni wykonało roczny plan dostaw żywności. Wiele z nich — 84 gromady

— przekroczyło plan w poważnym stopniu.

Dzięki wykonaniu zobowiązań powiat człuchowski osiągnął blisko 95 proc. jesienno-planu skupu ziemniaków, a pow. kotobrzeski — 72 proc.

W wielu gromadach nastąpiła również poprawa w skupie mleka. Tak więc, gdy na początku miesiąca października 577 gromad naszego województwa wykonało plan skupu mleka w granicach od 50 — 70 proc., to z końcem października liczba ta zmalała do 402 gromad — 211 gromad wykonało plan w 100 proc., a 110 gromad poważnie je przekroczyło.

Z tych faktów wynika jasno, że zobowiązania podjęte przez chłopów dla poparcia Programu Frontu Narodowego zobowiązali wies koszalińską do poważnego wysiłku i pozwoliły w znacznej mierze nadrobić zaległości oraz przyspieszyć wykonanie planów.

Realizacja tych zobowiązań wies dowiodła także, że pracujący chłopcy biorą czynny udział

## Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM. Wydział Prasowy Włoskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat następującej treści:

Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej w dniach 10 — 12 listopada, po wysłuchaniu i przysgodowaniu referatu Togliattiego w sprawie obrony konstytucji republikańskiej w izbie posłów i w kraju, jednomyślnie zatwierdziło ten referat oraz postanowiło wezwać członków parlamentu i wszystkie organizacje partyjne do energicznego prowadzenia i potęgowania na podstawie zawartych w referacie wskazań i idei, walki o pokój, w obronie swobod konstytucyjnych i niezawisłości narodowej, o rząd pokoju i o sprawę postępu.

Komitet Centralny omówił również referat Carlo Sallara

## Próbny rozruch drugiego turbozespołu elektrowni „Miechowice“

KATOWICE. W dniu 15 bm. budowniczymi jednej z największych w Polsce elektrowni cieplnej „Miechowice“ na Śląsku przystąpili do próbnego rozruchu turbozespołu. Przeprowadzono próby obrotu olejowego całej turbiny oraz próby rozruchu wału turbiny. Pierwsze próby wypadły pomyślnie.

Pierwszy turbozespół elektrowni jest już czynny od kilku miesięcy, montaż trzeciego turbozespołu jest już poważnie zaawansowany.

Pełne uruchomienie nowej potężnej elektrowni będzie miało duże znaczenie dla poprawy zaopatrzenia w energię — śląskiego okręgu przemysłowego.

w naszym wielkim budownictwie pokojowym.

Poparcie czynnem Programu Frontu Narodowego przez małorolnych i średniorolnych chłopów nie może się ograniczyć do jednorazowego wysiłku przedwyborczego.

Pracować coraz lepiej, jeszcze bardziej uparcie walczyć o wyższą wydajność z hektara, jeszcze skrupulatniej wypełniać obowiązki wobec państwa, szybciej usuwać zanieczyszczenia, śmiało łamać opór kulacki — oto zadania pracujących wsi.

Chłopi powiatu bytowskiego dobrze wykonali obowiązkowe dostawy zboża, ich powiat znajduje się na pierwszym miejscu w województwie. Niezależnie przebiegają tu dostawy żywności. Natomiast dostawy ziemniaków w październiku przebiegały bardzo słabo. Nie można tego oczywiście tłumaczyć trudnościami obiektywnymi — wszak pow. człuchowski posiadający nie

Cląg dalszy na 2 str.

## Zebrania wojewódzkich zespołów poselskich

Sekretariat ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego podaje do wiadomości, że w przeddzień pierwszego posiedzenia Sejmu tj. w środę dnia 19 listopada 1952 r. o godz. 17 w Domu Poselskim w Warszawie, przy ul. Wiejskiej nr. 4, odbędą się zebrania wojewódzkich zespołów poselskich, na które proszeni są o przybycie wszyscy obywatele posłowie.

## Komunikat Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

BERLIN. Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która obradowała w Berlinie w dniach od 8 do 10 listopada r.h., przyjęła przedłożone przez Michel Brugiera w imieniu Biura Konferencji sprawozdanie o formach i metodach akcji, które ułatwią realizację uchwalonych przez nią propozycji w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego.

Po pierwsze: konferencja postanowiła powiadomić rządy wszystkich krajów uczestniczących w tej obradach o wynikach swych prac.

## Depesza PKOP do Prezydium Bułgarskiego Kongresu Obrońców Pokoju

Do  
PREZYDIUM BUŁGARSKIEGO  
KONGRESU OBRONCÓW POKOJU

Z okazji Waszego Kongresu przesyłam bułgarskim obrońcom pokoju braterskie podziwienie i życzenia. Mam pomyślnych oobrać dla dobra sprawy pokoju i przyjaźni między narodami. Wierzymy głęboko, że potężny międzynarodowy ruch w obronie pokoju natchniony słowami Wielkiego Stalina:

„Niech żyje pokój między narodami — precz z podstępami wojennymi” zdola zmusić do conięcia się siły wojny i zniszczenia, wywalczy i utrwali pokój.

Niech żyje braterska solidarność narodów w walce o pokój.

Niech żyje przyjaźń narodu bułgarskiego z narodem polskim.

Niech żyje kongres narodów w obronie pokoju.

Niech żyje Wielki Stalin — chwała pokojowi.

POLSKI KOMITET  
OBRONCÓW POKOJU

## Polskie rybołówstwo dąży do opanowania łowiska na Morzu Barentsa

GDYNIA. Polskie rybołówstwo dąży do opanowania łowiska na Morzu Barentsa, które z każdym rokiem rozbudowuje swoją bazę transportową i osiąga coraz lepsze wyniki pod względem organizacji pracy i podniesienia kwalifikacji zawodowych załóg — przystąpiło do organizowania stałych dalekomorskich wypraw na morze polare.

Wyprawy te zostały zorganizowane na skalę przemysłową z zastosowaniem solenia i filetowania ryby białej.

W dniach 12 i 13 bm. wyruszyły z Gdyni pierwsze dwie jednostki przynysłowej wyprawy rybackiej w rejs połowowy za krąg polarny na morze Barentsa. Są to trawlerzy przedsiębiorstwa połowowego Balmor „Wulkan” i „Wulkania”.

Połowy polskich rybaków na morzu Barentsa poprzedziła wyprawa badawcza, w skład której wchodziły trawlerzy „Jowis”, „Jupiter” i „Polesie”. W listopadzie i grudniu ub. roku przebywały one z kręgiem polarnym, wyszukując odpowiednie łowiska, badając wpływy temperatury i siły wiatru.

Po drugie: konferencja podkreśliła wagę i konieczność spotęgowania akcji na terenie parlamentów i wśród poszczególnych deputowanych, przy czym każda delegacja powinna sama opracować odpowiednie dla swego kraju formy tej akcji.

Po trzecie: konferencja doświadczyła, że nadeszła chwila, w której należy zwrócić się do wszystkich wielkich organizacji, do wszystkich stowarzyszeń narodowych i międzynarodowych, do kościołów, uniwersytetów, związków zawodowych, do zrzeszeń pacyfistycznych, kulturalnych, religijnych i naukowych, do związków byłych uczestników wojny, do organizacji kobiecych, młodzieżowych i innych, w celu zwołania ich z uchwałami konferencji, aby mogły włączyć się do czynnej akcji, przyczynając się tym samym do nawiązania ścisłych kontaktów i szerszej wymiany poglądów między Niemcami i ich sąsiadami.

Dzięki temu światowa opinia publiczna i wszystkie warstwy ludności w każdym kraju włącznie zostaną do wspólnej walki przeciwko rasyfikacji układu bońskiego i paryskiego, do walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

## Studenci polscy uroczyście obchodzą Międzynarodowy Tydzień Studenta

WARSZAWA. Międzynarodowy Tydzień Studenta w dniach 10 — 17 bm. obchodził postępową studiującą młodzież całego świata pod hasłem przygotowania do Kongresu Narodów w obronie pokoju i Międzynarodowej Konferencji w obronie praw młodzieży. Studenci polscy na zebraniach i wieczornych manifestacjach swoją solidarność z walką o pokój studentów wszystkich krajów.

W wielu akademiach bloni udział serdecznie wzięli młodzi studenci z zagranicy, kształcący się na wyższych uczelniach naszego kraju.

## Wielki wiec w Berlinie z udziałem delegatów na Międzynarodową Konferencję w sprawie Niemiec

BERLIN. 14 bm. odbył się w Berlinie imponujący wiec mieszkańców wszystkich sektorów stolicy. Wiec przekształcił się w potężną manifestację ludności Berlina na rzecz zjednoczenia Niemiec.

## SFZZ interweniuje w ONZ w sprawie Tunisu i Maroka

NOWY JORK. Stała przedstawicielka Światowej Federacji Związków Zawodowych w ONZ Elinor Kahn przekazała przewodniczącemu Komisji Politycznej Zgromadzenia NZ Munizowi dwa oświadczenia Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie Tunisu i Maroka. Światowa Federacja Związków Zawodowych popiera postulaty narodowe ludności tych krajów i wzywa ONZ do podjęcia skutecznych kroków dla zadośćuczynienia tym słusznym żądanjom.

# Co pokazały wybory w USA

MOSKWA. Pod wyżej wymienionym tytułem dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny w którym m.in. czytamy:

— 4 listopada w USA odbyły się kolejne wybory: wybrano elektorów, którzy będą musieli w grudniu nadać formalną sankcję wyborowi prezydenta, jak również 435 członków Izby Reprezentantów, 35 senatorów i gubernatorów szeregu stanów.

Wybory w USA zakończyły się poważną porażką partii demokratycznej (stronnictwa Trumana). Jej kandydat na stanowisko prezydenta Stevenson doznał fiaska. Wygrała partia republikańska.

Generał Eisenhower, który wystąpił w roli jej kandydata i uzyskał większość głosów, ma zapewnić wybór na stanowisko prezydenta. Partia republikańska uzyskała kontrolę nad senatem i izbą reprezentantów. Do niej też należy obecnie stanowiska gubernatorów w przeważającej większości Stanów.

Analiza wyników wyborów dowodzi jednak, że odmawiając zaufania partii demokratycznej, która ponosi odpowiedzialność za awanturczą po-

litykę Trumana, a przede wszystkim za rozpętaną przez niego wojnę w Korei, szeregowi Amerykanie nie wyrażili przez to bynajmniej gotowości podjęcia aż do końca za partię republikańską. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że spośród 98.400.000 wyborców tylko 33.029.308 oddało swe głosy Eisenhowerowi, a pozostali bądź głosowali przeciwko niemu, bądź też w ogóle zbrojkowali wybory — okazało się, że nowy prezydent USA będzie zawdzięczał wybór wcale nie jednej trzeciej obywateli amerykańskich, mających prawo głosu.

By ocenić właściwie wyniki wyborów z dnia 4 listopada, należy przede wszystkim uwzględnić okoliczność, że wybory te odbywały się w warunkach niebywałej nawet dla Stanów Zjednoczonych nerwowości, napięcia i brutalnego terroru politycznego.

Specjalny korespondent amerykańskiego dziennika burżuazyjnego „Gazette

de Lausanne” donosi 4 listopada:

„Znużona, doprowadzona do stanu najwyższej nerwowości Ameryka przychodzi do głosowania. Po 14 tygodniach istnego szalu i bezsennych nocych przeciętny wyborca amerykański stał się igraszką w rękach potwornej armii komentatorów radiowych, reporterów, aforystów politycznych, którzy do ostatniej chwili, z oszalałym hałasem, wbijają mu do głowy hasła obu partii. Porządek zabiegów policjanci nowojorscy z rewolwerami w rękach — ci blizniacy gangsterów. Pracuje gorączkowo policja federalna”.

Ten obrazek z natury, skreślony przez dziennikarza burżuazyjnego przedstawia polityczny reżim policyjny, który jedynie faryzeusz amerykańscy mogą jeszcze nazywać „demokratycznym”. O jakiej to demokracji mogła być mowa podczas tych wyborów, skoro kampanię przedwyborczą prowadził tylko jeden człowiek, który wyalizował grupowanie kapitału monopolistycznego, dysponującego ogromnym aparatem politycznym i propagandowym i setkami milionów dolarów, wyasygnowanych hojnie przez ich protektorów.

Agresywna, awanturczycka polityka rządów Trumana przywiodła narodem amerykańskim do wielkiej katastrofy i wyrzecz. W szerokich warstwach ludności USA wzmagają się coraz bardziej niezadowolone z polityki Trumana. Coraz głośniejsze rozlegały się żądania by położyć kres rozpętanej przez niego wojnie w Korei, by wrócić do polityki

pokoju i pokojowej współpracy międzynarodowej, a za przestępstwo polityki grabieżnicy mas pracujących i likwidowania swobód obywatelskich.

Ale rząd Trumana nie chciał liczyć się z tymi nastrojami wyborców. Nawet w toku kampanii wyborczej przedstawiciele partii demokratów deklarowali niedługożną, zdecydowaną i skuteczną wojnę w Korei, tak niepopularną wśród ludności.

Takie stanowisko nie mogło nie odepchnąć od demokratów wielu wyborców, dla których zaprzestanie krwawej wojny w Korei jest najważniejszą sprawą. Biorąc pod uwagę nastroje wyborców, przywódca partii republikańskiej dołożył wysiłków, by zważyć całą odpowiedzialność za wojnę w Korei na Trumana, na demokratów, maskując wszelkimi sposobami bezsporny fakt, że wojna jest plodem „dwupartyjnej” polityki demokratów i republikańców i że szczególnie aktywną rolę w jej rozpętaniu odegrał najwybitniejszy „specjalista” partii republikańskiej do zagadnień polityki zagranicznej John Foster Dulles, który do niedawna był doradcą sekretarza stanu USA.

Wyborcy amerykańscy oddali głosy nie tyle na Eisenhowera, ile przeciwko Trumanowi i jego administracji, których naród amerykański ożarcza odpowiedzialnością za rozpętanie wojny w Korei, za wysokie ceny i podatki, za rozkład i sprzedajność aparatu państwowego itp. Nawet prasa burżuazyjna pisze dziś otwarcie, że swoim głosowaniem wyborca amerykański „odrzuca” politykę Trumana-Achesona”.

# Wypełnić do końca obowiązki wobec państwa

Dokończenie z 1 str.

lepiej warunki od hytowskiego plan ziemniaczany wykonał w 95 proc. Po prostu w powiatowym organizacji wykopków i dostaw ziemniaków nie poświęcono dostatecznej uwagi. I to zaniedbanie trzeba usunąć.

Są wypadki, jak np. w powiatowym szczecińskim, drąbskim i kołobrzesckim, że dostawy mleka w październiku były niższe niż w wrześniu. Świadczy to o niedopływności sprawy tak ważnej, jak dostawy mleka, o niedostatecznym mobilizowaniu chłopów do wypełnienia tego obowiązku. I ten brak trzeba również usunąć.

Przebieg żaden rozsądny chłop nie ma wątpliwości, że jeśli klasa robotnicza produkuje ubrania i nie zapomina jednocześnie o obuwiu, jeśli produkuje wielkie maszyny i nawiązy sztuczne, nie zapomina o wyrobieniu pługów, bron lub kultywatorów — to również chłop, dostarczając zboże i żywiec, nie może zapominać o sprzedaży wyznaczonej mu ilości ziemniaków, mleka, o spłacie podatku gruntowego. Wszystkie dostawy i spłata podatku — stanowią jedną, nierozdzielalną całość, z której nie wolno wrywać żadnego ogniw. Obecnie, gdy cały naród zadokumentował w wyborach swą jedność, swą niezłomną wolę budowania Polski silnej i bogatej, gdy warunki realizacji tego Programu stały się jeszcze pomyślniejsze, nie wolno ani na chwilę osłabić tempa dostaw.

W listopadzie kończymy skup zboża i ziemniaków oraz wpłaty podatku gruntowego.

Terminów tych trzeba dotrzymać. Przy czym, jeśli chodzi o ziemniaki, nie wolno zwlekać ani jednego dnia — zaległości w dostawie ziemniaków należy wyrównać natychmiast. Trzeba także bezwzględnie dotrzymywać terminów i wysokości wymiarów w dostawie żywyca i mleka.

I dlatego członkowie partii i bezpartyjni — cała olbrzymia armia agitatorów Frontu Narodowego — nie mogą ani na chwilę stracić kontaktu z masami chłopskimi. Muszą tłumaczyć chłopom, że plan jest prawem państwowym i winien być wykonany. Chłopi muszą demaskować kulackie machinacje i mobilizować wieś pracującą do rozbijania kulackiego oporu. Pamiętać o tym muszą rady narodowe przez operatywną organizację dostaw i systematyczne kontrolowanie ich wykonania. Pamiętać musi o tym aparat skupu — usprawniając pracę swych placówek, pobudzając inicjatywę chłopów do manifestacyjnych zbiorów w dostawie ziemniaków i żywyca. Aparat skupu nie może ograniczać się jedynie do przyjęcia i zapłacenia przywiezionych towarów.

Mamy wszelkie dane ku temu, by każdy powiat, każda gmina i gromada, każdy chłop wykonał swój plan obowiązkowych dostaw i spłaty podatku gruntowego. W naszym województwie nie będzie ani jednego chłopca, który by nie wypełnił swych obowiązków w 100 proc.

# Narody Świata przygotowują się do Kongresu Narodów w obronie pokoju

We wszystkich krajach trwają intensywne przygotowania do Kongresu Narodów w obronie pokoju. Odbijają się liczne konferencje, na których ludność wybiera swych delegatów na Kongres w Wiedniu.

PRAGA. Dnia 14 bm. odbyło się tu plenarne posiedzenie Czeskosłowackiego Komitetu Obróńców Pokoju, na którym omówiono przebieg prac przygotowawczych do Kongresu Narodów w obronie pokoju. W toku obrad G. Fuecikowa zapoznała zebranych z wynikami obrad Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbyła się w

dniałach 8—10 bm. w Berlinie. Po omówieniu zadań ruchu obrony pokoju w Czeskosłowacji na najbliższy okres dokonano wyboru członków delegacji na Kongres Narodów w obronie pokoju.

BUDAPEST. Odbyła się tu konferencja pokojowa duchownych kościoła ewangelickiego.

# Ze świata

BUKARESZT. Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej i Rady Ministrów Rumuńskiej Republiki Ludowej powołał uchwały o budowie i rekonstrukcji miast oraz o generalnym planie socjalistycznej rekonstrukcji Bukaresztu i o budowie metra w Bukareszcie.

CASABLANKA. Policja francuska przeprowadza w Maroku masowe are stowania. W nocy z 13 na 14 listopada przeprowadzono w Casablance liczące obywateli, podczas których aresztowano przeszło 200 osób.

BERLIN. Zaśny zbrodniarz wojenny, były przewodniczący tzw. „Rady bogów” Koncernu IG-Farben-Industrie, dr Hermann Schmitz, wybrany został do rady nadzorczej „Deutsche Bank” w Berlinie zachodnim. Podczas wojny Schmitz brał niezwykle aktywny udział w ograniczeniu Polski. Należał on do głównych oskarżonych w norwimbarckim procesie zbrodniarzy wojennych z IG-Farbenindustrie i skazany został na 4 lata więzienia.

TOKIO. Sztab amerykańskich oficerów lotniczych na Dalekim Wschodzie polecił do wiadomości dnia 13 bm., że w odległości 20 mil na wschód od Seoul uległ katastrofie amerykański dwumotorowy samolot transportowy. W wyniku katastrofy zginęło 37 żołnierzy amerykańskich, znajdujących się w samolocie oraz 7 osób obsługi.

KOPENHAGA. Szwadron duński do wody duńskich sil zbrojnych w Korei został zniszczony na froncie koreańskim. Stał się on w stopniu kapreła w składym amerykańskim pułku piechoty morskiej.

KAIR. Rząd egipski udzielił nadzwyczajnych pełnomocnictw premierowi gen. Naguibowi jako naczelniemu dowódcy sił zbrojnych Egiptu. Pełnomocnictwa oplawają na okres 6 miesięcy.

LONDYN. Agencja Reuters donosi, że nad wyspą Tajwan przeszedł niezwykle silny huragan, który pociągnął za sobą katastrofalne skutki. Osiemset osób zginęło, a przeszło tydzień odnosiło cięższe lub cięższe obrażenia. Którzy ludzie pozostali bez dachu nad głową. Szczęśliwie teraźniejsze wyrządzone przez huragan są olbrzymie.

BERLIN. W przygotowaniu do Kongresu Narodów w obronie pokoju, które odbijają się w Niemczech Zachodnich pod znakiem wzmożonej walki o pokój, biorą udział coraz szerzej koła ludności.

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że po Kongresie Obróńców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku znacznie wzmożył się ruch obrony pokoju w krajach azjatyckich. M.in. Burmański Komitet Obróńców Pokoju rozpoczął kampanię zbirania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. W ciągu pierwszych 10 dni w jednej tylko dzielnicy Rangunu zebrano przeszło 10.000 podpisów.

# Samobójstwo radcy prawnego sekretariatu ONZ - Fellera

NOWY JORK. Wśród delegatów na VII sesję Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych wielkie wrażenie wywodziło samobójstwo Fellera, który był jednym z najbliższych współpracowników sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i radcą prawnym sekretariatu ONZ. Feller popełnił samobójstwo wyskakując z okna po wylądowaniu przedstawicieli osławionej komisji McCarrana, która — jak wiadomo — zajmuje się „badaniem lojalności” urzędników sekretariatu ONZ i z którą — jak twierdzą — Feller współpracował.

PARYŻ. Nowojorski korespondent dziennika „Le Monde” w artykule zatytułowanym „Polowanie na czarownice” omawiając samobójstwo Fellera pisze m. in. „Komisja McCarrana wytwarzając atmosferę podejrzeń i niepewności może przyczynić się do wtrącenia wielu ludzi do więzienia. Dla dobra Organizacji Narodów Zjednoczonych jest rzeczą konieczną, aby wpływy tej komisji zatrzymały się przy drzwiach ONZ”.

# Antypolska dywersja

Ksiądz biskup Adamski ciężko przeżył dzień wielkiego zwycięstwa narodu polskiego, dzień wyborów, kiedy to 99,8% Polaków głosowało na listę Frontu Narodowego. Głosowała wieś i miasto za Polską tak silną, by nie osmieśli się nigdy zagrozić naszej niepodległości żaden hitlerowiec. A księdzu biskupowi wcale na tym nie zależy, gdyż zawsze utrzymywał dobre stosunki z hitlerowcami. Dlatego był żywo zrytowany imponującym przebiegiem tej wspaniałej manifestacji patriotycznej jaką były nasze wybory.

Dlatego to ks. biskup Adamski wraz ze swymi pomocnikami, biskupami Bieńkiem i Bednorzem postanowili podjąć własną „akcję”. W poniedziałek, 27 października, z jego polecenia w kościołach diecezji katowickiej zbierano podpisy w sprawie nauki religii w szkołach.

Ks. biskupowi dziwnie nie dopływała pamięć wówczas, gdy rozpoczął swoją prowokacyjną akcję. Zapomniał, że dnia poprzedniego naród wybrał Sejm, i dlatego wymienił w swym elaboracie Krajową Radę Narodową jako najwyższą władzę w kraju. Zapomniał — boć widać trytyca, wsiećkość — pamięć osiadała — że Konstitucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje swobodę wykonywania praktyk religijnych, gwarantuje wolność sumienia i wyznania, nie pozwala na obrażanie uczuć religijnych ludzi wierzących i — tu pamięć biskupa szczególnie zawiodła — nie pozwala na nadużywanie spraw wiary dla celów politycznych.

Ksiądz biskup Adamski wystąpił w imieniu tej gąratki wrogów, którzy głosowali przeciwko Programowi Frontu Narodowego. Wystąpił w imieniu agentów imperializmu amerykańskiego, w imieniu kanclerza Adenauera, rezydującego w Bonn, w imieniu hitlerowskich „generałów Guderiana i Manteuffla, przygotowujących dziś agresję przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim. W ten sposób ks. biskup Adamski zbierał podpisy w rzeczywistości przeciw jednoci narodu polskiego,

jednoci wierzących i niewierzących, jednoci partyjnych i bezpartyjnych, przeciw Polsce silnej i zasobnej, za poparciem hitlerowskich rozszczeń do naszych Ziemi Zachodnich.

Nie pierwszy też raz zdarza się w historii naszej, iż dostojnik kościoła występuje gorliwie w interesie niemieckiego imperializmu, nie wstydząc się zdrady interesów narodu polskiego. Ksiądz prymas Ledóchowski w sierpniu 1866 roku zakazał na ziemniach zaboru pruskiego śpiewania pieśni „Boże coś Polskę”, gdyż — jak twierdził, „pieśń zniszona została do pozomych i chwilowych demonstracji politycznych”, w semi nariach duchownych zarządził ograniczenie używania języka polskiego jedynie do historii, nakazał natomiast wprowadzenie języka niemieckiego do seminariów, nakazał odpowiadać w kościołach „Te Deum” w dniu urodzin króla pruskiego. Sufragan poznański, Likowski, w roku 1804, w 2 lata po wypadkach we Wrześni, gdzie katowano dzieci polskie za domaganie się nauki w języku polskim, zarządził modły na intencje powodzenia wojsk cesarza Wilhelma, który tłumził wówczas krwawo bunt murzański w koloniach niemieckich w Afryce.

Ksiądz biskup Adamski nie wątpiłwie znał nielawne dzieje prymasa Ledóchowskiego i biskupa Likowskiego. Trzeba mu jednak przyznać, że prześledził tych dostojników kościoła w lojalności wobec imperializmu niemieckiego.

Był on chyba pierwszym czytelnikiem, posiadającym obywatelstwo polskie, który publicznie zgłosił swoją uległość, lojalność — ba! — oddanie okupacyjnym władzom hitlerowskim. 13 września 1939 roku, kiedy naród nasz krwawił w toczących się jeszcze strasznych bojach tragicznej kampanii, biskup katowicki, ksiądz Adamski, ogłosił list pasterski do wiernych, zachęcający się od słów: „Liebe Christen”. Cóż zalecał pasterz? Posłuchajmy:

„Milij chryześcijanie, współpracujcie uczciwie z władzami niemieckimi. Dopilnujcie, jak

dobrzy chryześcijanie i obywatele, wszystkich ustaw i rozporządzeń niemieckich władz wojennych i cywilnych. Ufajcie bezwzględnie organom mianowanym w waszych gminach przez władze niemieckie”.

Nie wątpimy, że szef gestapo w Katowicach z zadowoleniem zapoznał się z treścią listu księdza biskupa. Przybył mu nie lada sojusznik.

W maju 1940 roku, wówczas więc, kiedy w barakach Dachau i Oranienburga cierpieli i ginęli dziesiątki tysięcy patriotów, robotników, chłopów, inteligentów, wówczas kiedy w Dachau umierał profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, wówczas kiedy katowano tam wielu księży za ich wierność mowie polskiej, za ich wierność ojczyźnie, ksiądz biskup Adamski pisał, rzecz jasna w języku niemieckim, „Erläss” następującej treści:

„1. W górnośląskiej części diecezji katowickiej od dnia 3 czerwca br. zasadniczo zostają zniesione w niedzielę i dni powszednie nabożeństwa z kanzalami i śpiewem w języku polskim. Zarządzenie to obejmuje także nabożeństwa dodatkowe, jak nieszpory, nabożeństwa majowe, Najświętszego Jezusowego, Różańcowa, Drogi Krzyżowej...”

2. Zebrania wszystkich kościelnych stowarzyszeń (Trzeci Zakony, Kongregacje i Sołtyskie, Matki Chryześcijańskie) odbywają się w języku niemieckim”.

I w tym wypadku, nie ulega wątpliwości, że zarządzenie księdza biskupa zostało przywitane z najwyższym uznaniem przez Himmlera, Goebbelsa i in. członków brunatnego reżimu.

Po zmiążdżeniu hitleryzmu ksiądz biskup Adamski pozostał wierny hitlerowskiej „Wielkiej Rzeszy”. Kiedy sad polski rozpatrywał zbrodnię biskupa Spletta z Gdańska, człowieka, który wysłał setki księży polskich do koncentracyjnych obozów, w obronie hitlerowskiego polakożercy stanął właśnie ksiądz Adamski. Cóż, istnieje takie mądre łacińskie powiedzenie „similia similibus gaudet” czyli

ludzie podobni podobają się sobie, a więc i sprzyjają sobie.

Akcja księdza biskupa Adamskiego w poniedziałek 27 października zyskała mu zapewne jeszcze więcej sympatii ze strony hitlerowców, którzy zajęli niemal wszystkie rządowe stanowiska w Bonn. Wdzięczni mu są za to, że usiłował osłabić Polskę przez próbę sztucznego podsycaenia wadli religijnych.

Wdzięczni mu są za to, że zrobił to właśnie na Śląsku, na który ostrzą sobie hitlerowcy swoje kły.

Wdzięczni mu są za cynizm, z jakim obrał moment swojego wystąpienia właśnie po wyborach, która były niezbitym dowodem jedności siły narodu polskiego, miłującego ojczyznę, pokój i wolność.

Księdzu biskupowi Adamskiemu wdzięczny jest zapewne także i Watykan, który niestrudzenie organizuje antypolskie, rewizjonistyczne akcje, publicznie deklaruje się po stronie hitlerowców. Watykan do dziś dnia przecież uznaje za biskupów diecezji naszych Ziemi Zachodnich księży niemieckich. Wdzięczni są księdzu biskupowi Adamskiemu zapewne także imperialiści amerykańscy, finansujący każdą antypolską, rewizjonistyczną kampanię.

Alto ksiądz biskup Adamski, ważąc się na rozpoczęcie akcji wymierzonej przeciwko narodowi polskiemu, ważąc się na czyn godny targowicza nina, ścigał na swoją głowę powszechnie oburzenie i potępienie całego społeczeństwa. Ksiądz biskup Adamski, przed wojną członek Rady Nadzorczej Banku Spółek Zarobkowych, Cegielskiego i wielu innych bogatych spółek akcyjnych i banków, przedwojenny poseł, obrońca interesów fabrykantów, nie żywi przyjaźni uczuć wobec Polski sprawiedliwej społecznej, Polski robotników, chłopów, inteligentów. Jeśli więc ksiądz biskup zasiadł burzę, niech umie dostrzec, że gromy potępienia ze strony naszego społeczeństwa zrodziły się z polskiego patriotyzmu. Dywersja i prowokacja nie udają się i nie poplącają.

# Regulamin konkursu „Głosu Sportowca”

## Czy znasz sportowców radzieckich?

Czołowych sportowców radzieckich — rekordzistów świata i mistrzów olimpijskich — znają niemal wszyscy miłośnicy sportu. Ich nazwiska, zdjęcia i karykatury spotykamy często w naszej prasie sportowej. Szczególnie teraz, w okresie trwania Miesiąca Pogłębenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zainteresowanie sportem radzieckim znacznie wzrosło.

Nasz konkurs „Czy znasz sportowców radzieckich”, jak ogłosimy już w tym tygodniu nie będzie więc trudny, aczkolwiek wymaga znajomości przodujących sportowców Kraju Rad i ich osiągnięć w spotkaniach międzynarodowych.

W najbliższych numerach „Głosu Koszalińskiego” będziemy zamieszczać kolejno zdjęcia rekordzistów i rekordzistek świata oraz mistrzów olimpijskich różnych dyscyplin sportu. Zadaniem uczestników konkursu będzie podanie nazwisk do każdego zdjęcia, konkurencję uprawianą przez danego zawodnika, czy zawodniczkę oraz najlepszy wynik.

Np. pod zdjęciem Dumbadze należałoby napisać: Dumbadze, lekkoatletka, 57,04 m., rekord świata oraz 3 miejsca na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

Po odgadnięciu wszystkich kolejnych zadań, należy wypełnić kupon konkursowy, który zamieścimy wraz z ostatnim zdjęciem i przelać na adres redakcji „Głosu Koszalińskiego” z dopiskiem: KONKURS SPORTOWY.

Zwycięzcy konkursu, którzy nadeślą trafne odpowiedzi otrzymają nagrody w postaci cennych książek. Wyniki konkursu podamy w końcu Miesiąca Pogłębenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

# GŁOS SPORTOWCA



Tygodniowy dodatek „Głosu Koszalińskiego”

Nr 3

PONIEDZIAŁEK, 17. XI. 1952 r.

ROK I

## Krakowianie przerwali serię zwycięstw piłkarzy słupskich Gwardia (Słupsk)—OWKS (Kraków) o Puchar Polski

Rozebrane w ub. niedzielę 16 b.m. na stadionie słupskim spotkanie piłkarskie o Puchar Polski pomiędzy I ligowym OWKS-em z Krakowa, a miejscową Gwardią zakończyło się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 5:1 (1:0). Bramki strzelił: dla OWKS Kroczyk, Włeczek i Plechaczyk po jednej oraz Dwernicki2, zaś dla Gwardii — Kaczor. Sędziował słabo ob. Hasselbusch z Warszawy.

róg. Gwardziści przezwyciężają ten raz zdecydowanie i przez 10 min. ostrzeźliwują — jednak bezskutecznie — bramkę krakowian. Zdecydowany przełom w grze następuje w 57 min., kiedy to Durmlok po solowym przeboju podał do Włeczka, a ten z najbliższej odległości zdobył prowadzenie dla swej drużyny. Słupszczanie załamują się wyraźnie, a w 3 min. później — po trzeciej bramce zdobytej przez gości ze strzału Plechaczyka — oddają całkowitą inicjatywę w ręce o klasę lepszemu technicznie przeciwnikowi.

**Składy drużyn:**  
**OWKS Kraków:** Hajduk, Kaszuba, Musiał, Masłoi, Strzykowski, Hejzoz, Kroczyk, Włeczek, Durmlok, Plechaczyk i Dwernicki.  
**GUARDIA SŁUPSK:** Kwiatkowski, Jankowski, Olsza, Gadaj I, Kozłowski, Sowliński, Zagański, Gadaj II, Drożyński, Sosnowski, Kaczor.

Lepszy technicznie gość już w pierwszych minutach gry stworzył szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką słupzczan. W 4 minucie lewoskrzydłowy OWKS-u — Dwernicki — oddaje niebezpieczny strzał na bramkę. Piłka mija bramkarza, ale... przechodzi obok słupka.

Teraz gwardziści powoli zaczynają się rozkręcać i w 10 min. atak ma doskonałą okazję zdobyć bramki. Niestety, Kaczor strzela prosto w bramkarza, piłka wychodzi na kornier, lecz sędzia odgwizduje niespodziewanie aut.

Od tej chwili gra wyrównuje się, jest szybka i ciekawa. Sytuacje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Napastnicy obu drużyn stwarzają co chwilę groźne sytuacje podbramkowe, ale bramkarze — Kwiatkowski i Hajduk są na stanowiskach i bronią pewnie.

Dopiero pod koniec pierwszej połowy gry, w 42 min. pada pierwsza bramka. Strzelcem jej jest Kroczyk, który z kilku metrów dobił dośrodkowanie ze skrzydła. Wynik 1:0 dla gości utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie boisk gwardziści ruszają do szybkiego ataku, który w 47 min. przynosi im wyrównanie. Sosnowski podaje do wolnego Kaczora i ten strzela nie do obrony w lewy

gra jest jednak ostro, gdyż zawodnicy obu drużyn, nie upominani przez sędziego grają coraz brutalniej. Celują w tym szczególnie krakowianie, niemo pewnego już zwycięstwa.

Z każdą minutą gospodarze grają coraz słabiej i nie dochodzą do łatwych plek. W tym okresie gry w zespole Gwardii wyróżnić można jedynego kapitana — Gadaję I, oraz pracowitego Kaczora. Gadaj II również gra ofiarnie, i ambitnie walczy o każdą piłkę.

W 74 min. Dwernicki zdobywa 4 bramkę z podania Durmloka i w 6 minut później ten sam zawodnik ustala wynik spotkania, jeszcze raz wpisując się na listę strzelców.

Ostatnie minuty gry również należą do wojskowych, jednak wynik nie ulega zmianie. Wygrwa OWKS w stosunku 5:1.

W zwycięskiej drużynie wyróżnić należy kierownika ataku — Durmloka. Szybki i dobry technik — Durmlok dobrze rozdziałał piłki, będąc jednocześnie inicjatorem każdego prawie zagrania swej drużyny. Bramkarz Hajduk bronil pewnie i jemu też należy się słowo uznania.

Zawiodł poważnie sędzia Hasselbusch, który prowadził spotkanie zbyt nieuczciwie. Jego też winą jest brutalna gra, której nie udało się zapobiec.

Publiczność, której było około 4 tys., swym zachowaniem nie zachwyca. Zrzeszenia sportowe w Słupsku winny zwrócić większą uwagę na wychowanie swych sympatyków, gdyż chuligańskie zachowanie słupskiej publiczności staje się powoli nieślawną tradycją tego miasta.

(el.)

## O przełom w dziedzinie kultury fizycznej i sportu

A. Starewicz

W „Trybunie Ludu” ukazał się ostatnio artykuł A. Starewicza pt. „O przełom w dziedzinie kultury fizycznej i sportu” omawiający osiągnięcia i niedociągnięcia naszego ruchu sportowego. Fragmenty tego artykułu zamieszczamy poniżej:

U płynęły trzy lata od chwili, kiedy uchwała Biura Politycznego KC naszej partii wytyczyła główne linie rozwoju kultury fizycznej i sportu, jako nieodzownej części socjalistycznego wychowania mas pracujących.

W jakiej mierze w minionym okresie wytyczna uchwały Biura Politycznego KC PZPR i zadania z niej wynikające zostały zrealizowane?

Mamy niewątpliwie za sobą wiele osiągnięć, jak dwukrotny wzrost liczby członków zrzeszeń sportowych, rozwój sportu na wal, wydanie rozszerzenia zasięgu W. F. w szkoleniu i wzrost szkolnych klubów sportowych, bardziej masowe zdobywanie odznak SPO, pewna podniesienie się poziomu sportu wychowawczego, wielkie, coroczne imprezy sportowe oraz masowy udział sportowców w obchodach świąt narodowych, poprawa opieki lekarskiej, wzrost produkcji sprzętu sportowego i rozbudowa urzędów sportowych.

podnoszenia jego poziomu, realizowane jest w sposób powolny, często formalny.

Drugi wakatnik poziomu naszego sportu — udział w masowych imprezach sportowych jak Biegi Narodowe, biegi kolarskie, Święto Kultury Fizycznej, Spartakiada, Dni Gwardii i t.p.

Podstawowym wakatnikiem jakości i poziomu ruchu sportowego jest o bok realizacji SPO sport kwalifikowany — osiągnięcia czołowych sportowców — osiągnięcia przez polskich reprezentację na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach nie były bynajmniej przypadkowe, lecz odzwierciedlały ogólny poziom naszego sportu. Wyniki te nie były dla nas zbyt zaszczytne (mimo pewnego postępu w porównaniu z poprzednimi Igrzyskami Olimpijskimi w Londynie). Nie odmiennie powiadają one w naszym razie tym, że rozwój sportu, jaki stwarza władza ludowa.

Jednakże postępy jakie notujemy w rozwoju k.f. i poziomu sportu nie odpowiadają ani zadaniom, ani możliwościom, jakie władza ludowa stworzyła dla upowszechnienia kultury fizycznej i rozwoju sportu polskiego. Rozwój k. f. i poziom sportu pozostają wciąż w tyle za ogólnym rozwojem kraju, postępując zółwim krokiem naprzód.

Tempo umasowienia naszego ruchu sportowego jest wylbilnie niedostateczne. W zrzeszeniach ZW, Zaw. zornizowanych jest ponad 400 tys. sportowców, czyli około 10 procent członków tych związków.

Na wsł liczba członków LZS wynosi ponad 300 tys. osób, co jednak daleko nie odpowiada możliwościom i potrzebom. Aktywność sportowa wielu zespołów wiejskich jest niska, w szkolnictwie liczba członków SKS-u nie sięga 18 proc. uczniów. Ogółem, liczba zrzeszonych w dobrowolnych organizacjach sportowych nie sięga jeszcze miliona — przy czym słaba aktywność wielu klubów sportowych czyni tę przynależność nieraz czysto formalną. Świadczy o tym także, wymownie niska jeszcze stosunkowo liczba zdobytych odznak SPO.

W dziedzinie upowszechnienia kultury fizycznej i sportu niezbędne jest dokonanie wielkiego wysiłku i osiągnięcie głębokiego przełomu tak, aby w okresie najbliższych trzech-czterech lat objąć obowiązującym w f. młodzież w całym szkolnictwie, rozbudować zrzeszenia sportowe, rozszerzyć liczbę faktycznych i aktywnych ich członków do 3—4 milionów ludzi. Jest to zadanie w pełni realne i dpowiadające potrzebom naszego państwa i budownictwa socjalistycznego.

Poziom naszego sportu podnosi się zmi powoli, a w niektórych dziedzinach nie notujemy żadnej poprawy. Zdobywania odznak SPO będącej nie tylko dźwignią w upowszechnianiu sportu, ale również dźwignią

Na poziomie naszego sportu wciąż jeszcze odbija się ujeminie brak systematycznej pracy ideowo-wychowawczej wśród czołowej kadry sportowej oraz w szeregach organizacji i wśród działaczy sportowych. Wciąż jeszcze zamiast ducha zdrowego współzawodnictwa, dają o sobie znać szowinizm klubowy i kaperownictwo. Na boiskach i stadionach trafiają się jeszcze co pewien czas karygodne wypadki chuligańskich wybryków.

Niedostateczna jest mobilizacja szerokiego aktywu do dobrowolnej, społecznej pracy w ruchu sportowym, której wielkie znaczenie podkreśla uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Te niebezpieczne tendencje cekowały w szczególności GKRF i niektóre terenowe Komitety K. F., co spowodowało że wielu cennych, pełnych gorącego zapału działaczy sportowych odsunęło się od aktywnej i pozytywnej pracy w ruchu sportowym.

Dość liczne kontakty ze sportowcami innych krajów — w szczególności ze sportem ZSRR i krajów demokracji ludowej — nie są dostatecznie wykorzystane dla podnoszenia poziomu naszego sportu. Ogromna pomoc okazywana naszym sportowcom przez sportowców radzieckich, którzy dzielą się z nami po bratersku swymi doświadczeniami, nie została w należyty sposób wykorzystana przez kierownictwo GKRF dla podniesienia poziomu polskiego ruchu sportowego.

Poważna odpowiedzialność za te zaniedbania i braki ciąży na dotychczasowym kierownictwie GKRF, które mimo częstej publicznej krytyki nie potrafiło się zdobyć na zwrot w swej pracy.

Zaniedbania i słabość rozwoju naszego ruchu sportowego wynikają także z niedostatecznej pomocy i opieki nad kulturą fizyczną i sportem ze strony ZMP, który powinien być duszą ruchu sportowego młodzieży.

Mamy wszystkie warunki ku temu, aby szybko i do końca przazwyciężyć zacołanie w dziedzinie kultury fizycznej, otrzymane przez nas w spadku po reakcyjnych rządach przedwojennych. Mamy wszystkie warunki na to, aby ogarnąć ruchem sportowym miliony ludzi, a przede wszystkim całą młodzież polską w mieście i na wal, podnieść poziom kultury fizycznej narodu, wykorzystać w pełni zdrowe ambicje i talenty młodych zastępów zawodników, podnieść świadomość polityczną wśród szerokiego szeregu sportowców i porwać ich do walek o sukcesy międzynarodowe, o zdobywanie nowych rekordów krajowych i zaszczytanych rekordów światowych dla Polski.

Są to zadania wielkiej wagi, których znaczenie podkreślił Towarzystwo Biuro w stowach skierowanych do działaczy sportowych i sportowców:

„Umasowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży, stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia, do wzmocnienia siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej”.



Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta rozpoczął się w poniedziałek dnia 10 listopada w Warszawie turniej siatkówki o mistrzostwo warszawskich szkół akademickich. Na zdjęciu: Fragment spotkania AWF — Akademia Medyczna. Foto CAF

## Kautz ze Słupska mistrzem Ogniw w tenisie stołowym

Z okazji Miesiąca Pogłębenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Rada Okręgowa „Ogniwa” zorganizowała ubiegłej niedzieli w Koszalinie, indywidualne mistrzostwa okręgowe swego zrzeszenia w tenisie stołowym.

W turnieju wzięli udział czołowi zawodnicy Słupska, Białogardu i Koszalina.

Do finału zakwalifikowało się czterech zawodników ze Słupska oraz po jednym z Koszalina i Białogardu.

Niespodzianką w konkursie cji mężczyzn było wyeliminowanie Bogdanowicza (Ogniwo Słupsk), który grał nerwowo i w rezultacie nie dostał się do finału.

Tytuł mistrza okręgu ZS „Ogniwo” zdobył Kautz ze Słupska, który nie poniósł ani jednej porażki. Na drugim miejscu uplasował się Musielnski z Koszalina.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzyni okręgu zdobyła bezapelacyjnie Trąbczyńska ze Słupska.

(Wu-Jot).

## Dwa zwycięstwa Kolarza (Złocieniec)

Ostatnio w Złocińcu odbyło się spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym Kolarzem, a Spójnią z Polczyna Zdroju. Wygrali gospodarze w stosunku 5:2.

Również mecz tenisa stołowego pomiędzy tymi zespołami zakończył się zwycięstwem Kolarza. Spotkanie to wygrali oni w stosunku 6:3.

## Siatkarze i siatkarki walczą o nagrodę przechodnią

W ub. niedzielę siatkarze słupscy zorganizowali turniej sportowy dla uczczenia Miesiąca Pogłębenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Turniej zgromadził na starcie 2 zespoły żeńskie i 4 męskie.

Zwycięskie zespoły otrzymały od Zarządu Powiatowego TPP-R w Słupsku nagrody przechodnie.

Wyniki turnieju podamy w najbliższym numerze „Głosu”.

## Sala „strzelnicy” w Koszalinie doczekała się należytej opieki

Od niedawna, bo zaledwie od kilku dni, interesanci, idąc do WKRF-u mogą zauważyć na ścianie byłej „strzelnicy” małą, podłużną tabliczkę z napisem: „Spójnia, Koło Sportowe Nr. 558 „Dobry But” — Ośrodek Sportowy”. Napis jest co prawda dość szumny, tym bardziej, że w sali, która przed niecałym miesiącem była miejscem plajtek, organizowanych pod przykrywką „zabaw tanecznych”, stoją jeszcze resztki bufetu i władz ślarskich chuligańskich wybryków plajkowników. Jednak tej przeznaczenie na ośrodek sportowy i zespół z jakim zabrał się nowi gospodarze do przeprowadzenia remontu pozwala stwierdzić, że w krótkim czasie zmieni się ona w salę treningową, z której podczas sezonu zimowego korzystać będą koszalińscy sportowcy.

Według projektu, w ośrodku

ku znajdą pomieszczenie sekcja piłki nożnej, tenisa stołowego oraz powstająca przy kole sekcja bokserska. Również miłośnicy szachów i innych gier znajdą tam spokojne kąciki.

W ośrodku zostanie także utworzona świetlica koła sportowego przy „Dobrym Bucie”, która skupi młodzież miejscową, młodzież, żądną kulturalnej, sportowej rozrywki.

W okresie wiosennym została uruchomiona własna strzelnica. Tam też nasi sportowcy będą mogli uprawiać tę zajmującą dziedzinę sportu i zdobywać normy strzeleckie na SPO.

Tak więc, dzięki inicjatywie zarządu koła przy „Dobrym Bucie” i właścicielom ustosunkowanu się do tej sprawy kierownictwa WKRF-u, obiekt b. strzelnicy zostanie nareszcie należycie wykorzystany.

(M. P.)

# Umasowić sport kobiecy

## O lepsze wyniki w lekkiej atletyce

Zamieszczając w ostatnim numerze „Głosu Sportowca” krótki przegląd lekkiej atletyki, celowo pominięliśmy drobne sukcesy lekkoatletki. Sytuacja w lekkiej atletyce żeńskiej wymaga bowiem osobnego omówienia.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, że lekkoatletki, podobnie jak i lekkoatlety, również zrobiły poważny krok naprzód, znacznie polepszając swe wyniki z ubiegłych lat. W tym sezonie padły rekordy okręgu w każdej niemal konkurencji, która niemal zawodniczkę poprawiła swoje rekordy. Ogólnie jednak biorąc, w porównaniu z innymi okręgami, postęp ten jest nadal niedostateczny. Uwidacznia się to nie tylko w różnicy poziomu naszych „najlepszych” i czelwicy innych województw, lecz przede wszystkim — w różnicy między tymi „najlepszymi” a pozostałymi zawodniczkami, które, chociaż zaliczają się do czelwicy województwa, jednak esługając w większości dość niskie wyniki. Tak np. w biegu na 60 m pierwsza w tabelce Hajncel z Biłogardzkiego Kolejarza ma czas lepszy o 0,4 sek od następcy. W rzucie granatem, czy dyskiem, rekordzistki „odbiły się” od drugich o kilaśmioro, a w rzucie kulą o kilkanaście metrów.

Z wyników uzyskanych w tym sezonie na uwagę zasługują rezultaty Hajncel w biegu na 60 i 100 m — 6,1 i 13,0 sek., Salkówny — w rzucie dyskiem — 31,27 m i Młynarczykówny — w rzucie granatem — 43,80 m.

Z ogólnego poziomu wybijają się — niestety, w sensie ujemnym — wyniki w rzucie oszczepem i kulą. Tylko pierwsza zawodniczką przekroczyła w tych konkurencjach 20 m w oszczepie i 8 m — w kulę.

Słaby poziom lekkoatletyki żeńskiej tłumaczyć należy głównie brakiem zainteresowania sportem kobiecym w województwie koszalińskim. Już niedługo wstąpią do wojewódzkiego związku lekkoatletyki, co niewątpliwie sprzycać będzie podniesieniu poziomu naszej lekkoatletyki.

## Tabela 5 najlepszych lekkoatletek woj. koszalińskiego

60 m.		200 m.	
Hajncel, Kol. Bił.	— 6,1	Smerół, Ogn. Kol.	— 33,6
Duraj, Sp. Zi.	— 6,5	Węgorzek, Ogn. Kol.	— 31,4
Szurkówna, SKS Zi.	— 6,6	Marabın, Gw. Zi.	— 32,0
Bogusławska, Unia Szcz.	— 6,9	Kulka, Sp. Zi.	— 32,5
Kamińska, SKS Zi.	— 6,9	Bandyk, Sp. Zi.	— 33,0

  

100 m.		400 m.	
Hajncel, Kol. Bił.	— 13,0	Strawiłła, Sp. Walca	— 1:40,7
Zemojtel, Ogn. Si.	— 13,3	Marabın, Gw. Zi.	— 1:40,7
Smerół, Ogn. Kol.	— 14,3	Majdan, Si. Dr.	— 1:41,0
Trąbczyńska, Ogn. Si.	— 14,2	Klimaszewska, SKS Kow.	— 1:41,0
Brzozowska, Kol. Bił.	— 14,3	Kulka, Sp. Zi.	— 1:41,0

  

500 m.	
Strawiłła, Sp. Walca	— 1:26,0
Kulka, Sp. Zi.	— 1:26,3
Baranowska, Wł. Złoc.	— 1:29,1
Kwiatkowska, Unia Szcz.	— 1:29,3
Metalica, Unia Szcz.	— 1:29,5

  

Skok w dal	
Zemojtel, Ogn. Si.	— 46,2
Hajncel, Kol. Bił.	— 44,0
Baranowska, Wł. Złoc.	— 44,5
Duraj, Sp. Zi.	— 44,3
Rogozńska, Ogn. Si.	— 44,2

  

Skok wzwyż	
Hajncel, Kol. Bił.	— 1,26
Bindik, Sp. Zi.	— 1,30
Baranowska, Wł. Złoc.	— 1,30
Młynarczyk, Ogn. Si.	— 1,30
Zemojtel, Ogn. Si.	— 1,29,5

  

Pchnięcie kulą	
Borowiec, Ogn. Si.	— 94,0
Brzozowska, Kol. Bił.	— 80,0
Wawer, SKS Zi.	— 80,0
Młynarczyk, Kol. Bił.	— 85,4
Rymaszewska, LZS Ust. M.	— 83,0

  

Rzut dyskiem	
Sołek, Wod. Kol. I.	— 34,77
Borowiec, Ogn. Si.	— 30,30
Pogalska, Ogn. Kol.	— 29,23
Młynarczyk, Kol. Bił.	— 28,81
Brzozowska, Kol. Bił.	— 26,75

  

Rzut granatem	
Młynarczyk, Kol. Bił.	— 43,80
Rymaszewska, LZS Ust. M.	— 38,00
Piotrowska, LZS Niekł.	— 37,10
Borowiec, Ogn. Si.	— 37,10
Gładzińska, LZS Mił.	— 35,40

  

Rzut oszczepem	
Nadstawna, Gw. Zi.	— 23,00
Trąbczyńska, Ogn. Si.	— 19,70
Stożewska, SKS Zi.	— 19,50
Zemojtel, Ogn. Si.	— 18,90
Jarząbek, SKS Zi.	— 18,00

dział kobiet w naszym ruchu sportowym. Zmniejszenie i plany, nie wyliczając Komitetów Kultury Fizycznej, które również śmiałyby sport kobiecy, nie tylko nie zmniejszają swego stosunku do tego ważnego zagadnienia, ale lekceważą je coraz wyraźniej.

Dlatego też, mówiąc o niskim poziomie kobiecego sportu wycywnowawego, swoje zarzuty kierujemy pod adresem naszych działaczy tak sportowych, jak i statowych. Oni powinni wziąć za to, że nasza sportowiczka mimo wyjątkowej pracy nad sobą, nie mogła wyjść z zamkniętego kręgu województwa. Winą działaczy koszalińskich trzeba straszyć tylko w tym celu, że w tym celu z nich ale ma dobrze prowadzonej sekcji kobiecej, gdzie chętnie do uprawiania wychowania fizycznego kobiety i dziewczęta mogłyby trenować różną dyscypliną sportu. Winę za to ponoszą również nauczyciele WF, którzy przynajmniej zbyt mało uwagi rozwojowi sekcji sportowych dla dziewcząt.

Także w innych miastach sprawa umasowienia sportu kobiecego poróżnia ludzi wole do tyżczenia. Jeśli chodzi o teren naszego województwa, to poza dobrze pracującymi Kolejarzami z Biłogardu, wyróżnić można również siatową Spójnię. W pozostałych miastach województwa sytuacja jest podobna do koszalińskiej: zaprzestanie w boisku piłkarskim i linii ringu, działacza sportowi gnają sport kobiecy, niejednokrotnie tłumacząc swój brak zainteresowania tą sprawą, słabą dochodowością imienia tego rodzaju.

Jeśli chodzi o wiek, to i tam widać się coraz wyraźniejsza różnica między poziomem sportu wycywnowawego kobiet i mężczyzn. Odzwierciedla to dobitnie zamieszczona powyżej tabela 5 najlepszych. Nie znajdujemy w niej ani jednej zawodniczki Ludowych Zespołów Sportowych, podczas gdy w tabelce lekkiej atletyki większość lekkoatletek wzięła kilka dobrych miejsc.

Wagrować zatem mamy już poza sobą. Przed ogniwami sportowymi w najbliższym czasie stoi jedna sprawa — wycywnowawienia sportu wśród kobiet. Posylnym rozwiązaniem tego problemu — wycywnowawienia do czynnego życia sportowego szerokich rzesz kobiet i dziewcząt — to najprostszą drogą do podniesienia poziomu wycywnowawienia. Na tę drogę winna skierować naszą lekkoatletykę Sekcja LA przy koszalińskim WKKF-ie.

# Pierwszy w pracy — pierwszy w sporcie

## Henryk Przybylski

... widać wyraźną przewagę gości, którzy coraz częściej podchodzą pod bramkę koszalińskiej Spójni. Na widowni poruszenie. Oto jeden z napastników drużyny przyjezdnej przejął piłkę, minął jednego przeciwnika... drugiego i już, miał oddać strzał na bramkę, gdy nagle wyrosła przed nim sylwetka siatkarskiego pomocnika Spójni... krótki pojedynek kończy się sukcesem „spójniaka”. Silny wykop i piłka wędruje na drugą połowę boiska...

Nie ustanie w pracy — postanowił sobie wówczas — będzie nadal pracował ponad normę.

Postanowienia dotrzywał. Przez cały okres Przybylski należy do najlepszych robotników zakładu, razem z innymi przodownikami walczy skutecznie o wyższą wydajność pracy i lepszą jakość produkcji.

Drawo „stary” — krzyczą sympatycy gospodarzy.

A po meczu — niekoniecznie zwycięskim — najczęściej słychać głosy uznania skierowane pod adresem utkiego, poważnego stopera „Spójni”.

Henryka Przybylskiego: „Stary” nie zawodzi, często ratuje drużynę przed stratą bramki...” itp.

Kiedyś — pamiętam — odwiedził Przybylskiego w jego mieszkaniu. Tematem rozmowy był sport. Wtedy właśnie Przybylski pokazał mi swoje najcenniejsze pamiątki: dyplom młodzieżowego przodownika pracy oraz dyplom sportowy „Za prawdziwe sportową postawę na boisku”.

Można być lepszym, albo gorszym sportowcem — powiedział wtedy — ale trzeba pamiętać o sportowym zachowaniu na boisku. To jest moja najświętsza zasada, którą się kładę w każdym spotkaniu.

Jak do tego młodego, 19-letniego frezera z koszalińskiego TOR-u, przylgnął pseudonim „stary”, trudno dociec. Może ze względu na powagę, jaką zachowuje w każdej sytuacji.

Moje rekordy życiowe — to 312 proc. normy przy frezowaniu oraz ponad 50 spotkań piłkarskich. Nigdy nie dostawałem opuszczenia — to też swego rodzaju rekord gry fair — pochwalili się z dumą.

Inna sprawa, że szybko i ruchliwy na boisku Przybylski, przy warsztacie nie traci żadnej z tych zalet i nie tylko, że pracuje naprawdę „jak stary”, ale niejednokrotnie wyprzedza wielu bardziej doświadczonych robotników.

Z jego krótkich wypowiedzi, sposobu bycia i postawy, tak w warsztacie jak i na boisku przebija chęć do pracy oraz zamiłowanie do piłkarskiego. Jak widać z rekordów, Przybylski doskonale godzi jedno z drugim — tu i tu jednym z najlepszych.

W warsztacie TOR-u pracuje on prawie rok czasu. Od pierwszego dnia, kiedy przydzielono go do frezarki zabrał się do pracy ze szczególnym zapałem.

Uprawianiu sportu zdawiejęzdam wysoką wydajność pracy — mówi. — Kiedy po 8 godzinach bezustannego wysiłku opuszczam zakład zupełnie świeży, niezmeńczony. to zawsze uswiadamił mi, że wytrzymałość zawdzięcza uprawianiu sportu — systematycznym treningom. Kiedy zaś wybiegałem z drużyną na boisko z dobrym samopoczuciem, to wiem, że jest ono wynikiem dobrego spełnienia obowiązku w warsztacie — mówi dalej, a po chwili podkreśla jeszcze raz — praca i sport są ściśle ze sobą związane. Chciałbym, aby u nas, w TOR, powstało koło sportowe. Ale cóż, dyrekcja zakładu patrzy na sportowców niechętnym okiem i nie postarała się ani o świetlicę, ani o sprzęt.

„Wyniki co prawda nie były takie jak dzisiaj, ale przy fachowej pomocy majstra Matusiaka już w pierwszych miesiącach wyrabiałem do 150 proc. normy — wspomina tow. Przybylski początki swej pracy. — Potem przyszedł dni kampanii zlotowej...”

Cała młodzieżowa załoga TOR-u stanęła wówczas do współzawodnictwa. Stworzono młodzieżowe brządy produkcyjne. 200—250 proc. normy w ciągu jednej zmiany stawiało się coraz częściej zjawiskiem w zakładzie. Wśród przodujących znalazł się również tow. Przybylski. Razem z 7 kolegami został wybrany na Zlot Młodych Prządowników w Warszawie. Na Zlot pojechał już jako ZMP-owiec. Słuchanie oraz wspaniała manifestacja naszej przodującej młodzieży złożyły na nim wielkie wrażenie.

W dniu 21 bm. w całym kraju wystartują setki i tysiące młodzieży do wielkiej sztafety, organizowanej dla uczczenia Kongresu Narodów w sprawie obrony pokoju międzynarodowego.

# Wielką sztafetą uczci nasza młodzież Kongres Narodów w Obronie Pokoju

W dniu tym w województwie koszalińskim, podobnie jak i w całym kraju, odbędą się młodzieżowe wlece gminne, potem powiatowe i wojewódzkie.

Z gmin, powiatów i województwa koszalińskiego wyruszą do Bydgoszczy sztafety, wioząc meldunki o udziale naszej młodzieży w walce o pokój na całym świecie.

Bardzo często tak bywało. Długi zimowy wieczór w domu Siergiejewych, przy dużym stole nad książkami pochylone cztery głowy. Jeden z nich odsuwa na bok książki zaplatając z tyłu ręce.

— Ja już odrobiłem wszystkie kol

— I ja również już skończyłem — odzywa się jeden, drugi i trzeci.

Wszyscy razem nie mówiąc wstają od stołu pośpiesznie, wkładają sportowe swetry i wiatrówkę, szukając śpiących paskami tyżew. Człkólow ma swoje tyżew przy sobie.

Wesołą paczką idą wszyscy na stadion sportowy, gdzie na oświetlonym lotowisku płynię cichy walc.

Głaska talia lodową rzną ostre tyżewy.

Powrół.

Teraz szybciej wszystkimu poradzimy!

W domu czeka niedoczytana książka a jutro w oddziale otrzymamy nowe elementy maszyny do konstruowania. Ciękawo jakie?

Waga! — krzyczy Siergiejew — Człkólow wyprzedził nas, musimy go dopędzić. — Imienniku, tyżew! — pyta Siergiejew.

— Tyżew Wołdział — odpowiada Człkólow.

Tak bywało często ubiegłej zimy.

Przed nami nowa, ciekawa, trudna i wesoła zima — zima pracy, nauki i sportu.

(Sowiecki Sport)  
Tiam. A. Klodnicka

Leszek Figas

# Zdobywajcie SPO!

## Krytyka pomogła

W odpowiedzi na notatkę naszego korespondenta, zamieszczonej w „Głosie”, PKKF w Ślawnie zawiadomiła, że młodzież Nowego Jarosława otrzymała ostatnio plac na budowę boiska sportowego.

Krytyka pomogła. Dzięki naszej interwencji sportowcy Nowego Jarosława będą mogli przystąpić do budowy własnego boiska. Czy młodzież tej gromady zda egzamin i już w następnym roku będzie mogła uprawiać sport na własnym boisku zamiast na ulicach, zależy teraz od niej samej.

Wierzymy jednak, że pod kierownictwem organizacji ZMP-owskiej młodzi sportowcy więcej nie zawiodą i nale życie wykorzystają możliwości budowy własnego stadionu.

# L. Filatow

## Prawdziwe życie

Trzy wieczory z rzędu siedział Siergiejew nad zadaniem geometrycznym, lecz nic mu nie wychodziło. Gdzieś była omyłka, lecz gdzie?

Po ukończeniu pracy, sprzątnął swoje narzędzia, oczyszczył roboczy kiel, zapiął go na wszystkie guziki i ze zwiniętym w rulon planem, wszedł do pokoju zastępcy naczelnika oddziału, Griszyna. Ten siedział przy stole nachylony nad książką, Siergiejew ostrożnie spojrział i zobaczył, że Griszyn robi jakiś przekład z angielskiego. Oho, trafilem tu podczas nauki.

— Aleksieju Iwanowiczu — cicho powiedział Siergiejew — mam trudne zadanie.

— Zadanie? — Griszyn uniósł głowę. — Pokaż.

Siedlił razem i pochylili się nad książką; zastępcza naczelnika oddziału — student czwatego roku Zaocznego Instytutu Budowy Maszyn i młody modelarz pierwszego roku.

— Gdzie ty Wołdzia zaprotektowałeś ten punkt? — surowo powiedział Aleksiej Iwanowicz pokazując słówkiem na plan.

Tego samego dnia wieczorem, w domu, Wołdzia Siergiejew miał pomagać koleżance przyszyć do dużego stołu sprzątnięcie. Właśnie po oświadczeniu, że przyszył książki i rozsyłał je, Wołdzia powiedział — siedź! — i dziewczęta Anatol i dziewczęta Kłazista Wiktor.

Z własnymi książkami przyszedł do nich Włodzimierz Człkólow, kolega pracy i nauki. Uczęszcza on do dziewiątej klasy wieczorowej szkoły. Lekcje odrabiają razem z Siergiejewem.

Tak powstała ich przyjaźń.

Jeszcze dwa, trzy lata temu, Wołdzia Człkólow był jednym z tych, których w oddziale nazywano „wesołymi chłopcami”.

Po skończonej pracy nie uznawali innego zajęcia jak włóczenie się po ulicach osiedla, uczęszczenie na tańce, różnego rodzaju psoty i ligle.

Człkólow niejednokrotnie śmiał się ze swego kolegi Siergiejewa, który po pracy chodził do szkoły wieczorowej.

— Cały czas uczysz się mój imienniku? A kiedy będziesz używać?

Uraził Siergiejewa było trudno. Uśmiechał się zawsze dobroduszenie i zamiast gniewnie oponować, opowiadał jak bardzo ciekawe i pozytywne rzeczy poznał ostatnio w szkole.

Coś jednak zupełnie innego zadecydowało o ich przyjaźni. Zakład przygotowywał się do produkcji nowoczesnych maszyn: kombinatów i samobieżnych kosłówek. Modelarzem pierwszym przysyłano do wykończenia jedno zadanie bardziej skomplikowane od drugiego. Oni pierwsi musieli zapoznać się z nowymi modelami i następnie, w tym czasie, przysłać je jako bardzo modelarzowi po-

trebna jest znajomość geometrii i trygonometrii. Każdy wykres zawierał mnóstwo sinusów, kosinusów, tangensów i innych skomplikowanych wzorów. Miał wprowadzić różne pomocnicze tablice, lecz najwygodniej obliczać wszystko same mu, bez pomocy tablic, można wtedy niejednokrotnie poprawić i konstruktora.

Niejednokrotnie przy prznośeniu wzoru s planu na lipowe drzewo zwałcał się po poradę i pomoc do majstra lub Włodzimierza Siergiejewa, który bardzo dobrze orientował się w tych wszystkich trudnościach.

No imienniku, ty używasz, a kiedy zaczniesz się uczyć? — zapytał poważnego rasu Siergiejew Człkólowa.

— Człkólow sbył tą uwagą milczeniem, lecz jestanił zapiął się do ósmej klasy szkoły wieczorowej. I od tego czasu Siergiejew i Człkólow uczyli się i pracowali razem.

Optyka Człkólowa do szkoły wieczorowej zapisał się wcielając modelarzy z paszki „wesołych chłopców”. Właśnie Siergiejew, Tola Miltolnow i Wasia Andrejew.

Pięć lat temu Wołdzia Siergiejew rozpoczął pracę w zakładach jako uczeń, w elegu tych lat został pracownikiem V kategorii a obecnie przygotowuje się do VI.

Młodzieńcze ten krocsił ciągle dalej i dalej.

Pomagala mu w tym sama praca, która szybko udoskonalala się i wymagała coraz szerszych wiadomości i nauki. Przed oczyma miał mu przykład ojca — starego kadrowego pracownika zakładów, który już w podaszym wieku ukończył wie-

szkowe Technikum i został na czeólnikiem oddziału.

Wielkie budowle komunizmu, gdzie pracują maszyny obsługiwane nie przez prostych robotników lecz przez inżynierów! Książki i lekcje w Zakładowym Domu Technikal Samożycie — radzieckie życie wymaga: UCZ SIĘ, NIE STOJ NA MIĘJSZCU, JESTES BUDOWNICZYM KOMUNIZMU. I koma molec Siergiejew uczył się sam i podciągał za sobą przyjaciół.

Pracując w zakładzie ukonczył średnią szkołę i zapisał się do Zaocznego Instytutu.

Każdy zawod wnosi swoje cechy do charakteru człowieka. Dla modelarska najważniejszą jest, być skrupulatnym i dokladnym.

Te cechy charakteru utwierdila i utrwallia w Siergiejewie jego praca. Te cechy pomagają mu w planowaniu i układaniu sobie życia.

Codziennie kilka godzin poświęca na odbieranie zadań dla Instytutu, czyta wiele książek wykonywanych z zakładowego klubu, lub prywatnie biblioteki swego starszego kolegi po fachu — deputata Najwyższej Rady ZSRR Borysa Iwanowicza Samsonowa.

Chętno s przyjaźniłi się do moskiewskich teatrów, jest członkiem Zrzeszenia Sportowe go „Traktor”, dobrym tyżewiarzem i lekkoatletą.

Wykorzystanie celowo i pożytecznie każdej chwili, Siergiejew uważa za prawdziwe życie.

# Zwycięstwo załogi FSO

## Zjednoczeni we Froncie Narodowym wykonali plan roczny przed terminem

— My, załoga Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego, wykonaliśmy plan roczny w pięć dni po wyborach, na dwa miesiące przed terminem.

Słów w tym meldunku nie wiele. Ale kryją one bogatą treść, wiele wysiłku, zmagani i napięcia. Jest w tym meldunku wiele prostej, robotniczej dumy. Wykonanie planu poprzedziła uparta, nieublagana walka z przeszkodami. Trzeba było przezwyciężyć trudności, piętrzące się na każdym kroku, trzeba było porwać za sobą załogę.

Szwankowała dyscyplina pracy, organizacja pracy nie była też najlepsza, kulowało zapatrze. Należało zwiększyć wydajność pracy, usunąć wszystkie gardła w produkcji, podnieść dyscyplinę...

O to wszystko biła się załoga przez okres, poprzedzający wybory i jeszcze długo przed tym, kiedy to dla uczczenia święta wyzwolenia, podjęła ambitne zobowiązanie: zdobyć pierwsze miejsce i tytuł najlepszego zakładu, produkującego sprzęt okrętowy.

W okresie przedwyborczym entuzjazz załogi wzrósł niesłychanie. Zapaliły się serca robotników do wykonania nowych zadań. Wszystkich przenikała jedna myśl — wygrać zwycięsko podjęty wysięg o plan.

Według klasyfikacji ogólnej, w maju br. załoga Fabryki Sprzętu Okrętowego za jej we współzawodnictwie szóste miejsce. Proponując przechodni zdobyła wówczas załoga fabryki w Gniewie. Szóste miejsce nie zadawalało jednak załogi. Postanowiła ona odebrać Gniewowi proponując i zajmując pierwsze miejsce. I w tym zobowiązaniu należy szukać historii jej zwycięskie go czynu. Nie jest ono dziełem przypadku.

Gdyby załogę pozostawiono jej losowi, gdyby nie zwała na

sobie troskliwe spojrzenie zakładowej organizacji partyjnej, gdyby więc między nią a organizacją partyjną była nieco luźniejsza, wyniki byłyby niewątpliwie mniejsze. Entuzjazm, dominująca cecha robotników i pracowników FSO nie został zmarnowany. Umiejętnie rozpalony przez zakładową organizację partyjną, związaną ściśle z kierownictwem zakładu, trwał stale i zagrzewał do walki. Był motorem wspaniałego pędu do wykonania zadań produkcyjnych na 1952 rok przed terminem. Sercem i nógkiem załogi stała się zakładowa organizacja partyjna.

Współpraca starszych i młodych robotników z organizacją partyjną stała się już dobrą przyzwyczajeniem załogi. O wszystkim, co dzieje się w zakładzie sygnalizują zaraz sami robotnicy. Przyjęła się wśród nich metoda przesyłania krótkich meldunków do dyrekcji lub zakładowej organizacji partyjnej, która cieszy się wielkim zaufaniem załogi. Jeśli nie jest dziełem w jakimś dziale — idzie o tym natychmiast krótki meldunek do właściwych rąk. Ot, mała kartka papieru, podpisana pełnym imieniem i nazwiskiem, aby każdy odpowiadał za słowa, przekazane do rozpatrzenia. Ani jeden taki sygnał nie pozostaje bez odpowiedzi.

Wszelkie bolączki, dostrzeżone w pracy odlewni, rzeźniarki, lub pucerni, dyskutowane są na egzekutywie, przy udziale kierownictwa, brygadzystów, przodowników pracy, młodzieży i przenoszono następnie do wiadomości wszystkich robotników na naradach roboczych lub zebraniach. Ten stały kontakt z załogą przynosi dobre rezultaty. Nie ma szkodliwych rozmów, szeptania i sarkania po kątach, lecz szczerą i rzeczową krytykę, która pomaga kierownictwu ulepszać styl pracy w zakładzie.

W ten sposób, drogą analizy i krytyki, zwiększono na przykład dyscyplinę pracy, która w październiku zwiększyła się o 30 proc. w porównaniu z miesiędem wrześniem.

Do dobrych doświadczeń FSO należy również praca Komisji Współzawodnictwa, przeprowadzającej stałą kontrolę podjętych przez załogę zobowiązań. Nie ogranicza się ona do suchego stwierdzenia „wykonano” lub „nie wykonano”, lecz przeprowadza zawsze analizę realizacji zobowiązań i wpłtuje swoje uwagi do kształki, w której zobowiązania wpisane są wiadomości, przez podejmujących je.

Duża kształka w twardej okładce, jak złote myśli, cho wa skarbnicę ludzkiej pracy. Wskłm gardłem w produkcyjnej, była do niedawna, odlewnia żelwa. Wielu fabrykom, uzależnionym od dostaw FSO, trudno było nierzaz wykonać plan. Dlatego też załoga FSO postanowiła zwiększyć produkcję. Zobowiązanie wykonano z nadwyżką.

Ale zwiększona produkcja odlewni wymagała też podnie szenia produkcji innych działów. Pracownicy pucerni podjęli wówczas zobowiązanie nadążania za zwiększoną produkcją odlewni, aby nie było z ich powodu zahamowań.

Wspólny wysiłek, wspólna walka zlikwidowały wąskie gardło — zobowiązania zostały wykonane. Produkcja przebiega odąd rytmicznie i inne fabryki nie clerją już z winy FSO.

Każdy dział, każdy robotnik, pracownik techniczny i administracyjny — włożył czysteckę swej pracy, w realizację zadań produkcyjnych trzeciego roku planu 6-letniego, t. e. cząstkę, z której wyrósł czyn załogi. Dzień 31 października był dla niej wielkim świętem. Nie dziwnego, wszystko bowiem co czynili robotnicy, robione było z my

ślą o poparcie Programu Frontu Narodowego. Cóż bowiem lepszego może dać Ojczyźnie wieczny robotnik jak myśli swoją i ręce, realizujące postawione przed nim przez Rząd i Partię zadania? Cóż może go napawać większą dumą niż wykonany przed terminem plan roczny?

Na fall zobowiązań wyborczych wyrósł nowy aktyw załogi. Tokarz, Jan Smigelski, skrócił czas wykonania części asortymentu stocznio wego z 10 min. do 4-ch. Tokarz Józef Repetowicz, podjął długofalowe zobowiązanie szybkościowego skrawania metalu metodą radzieckiego tokarza, Bykowa. Zobowiązanie jego zostało uznane przez Komisję Współzawodnictwa za usprawienie pracy. Dzięki nowej metodzie, Józef Repetowicz wykonuje obecnie 300 proc. normy.

Walka załogi FSO o przed terminowe wykonanie rocznego planu, nauczyła ją nieustępliwości i hartu. Odkryła nowe możliwości, zlikwidowała wąskie gardła, podniosła dyscyplinę pracy.

Na wykonaniu planu na rok 1952 nie może się jednak skończyć mobilizowanie załogi, nie może ustać jej wysiłek. Jest jeszcze dużo do zrobienia. Trzeba na przykład ożywić ruch racjonalizatorski, który dotychczas nie rzucał się w oczy. Trzeba będzie z całą troską odnieść się do szkolenia zakładowego, które już wkrótce zostanie uruchomione, dbać jeszcze bardziej niż dotychczas o warunki bytowe pracowników, o zapewnienie im mieszkań, Domu Młodego Robotnika dla dojeżdżającej młodzieży, przedszkola i żłobka dla dzieci matek pracujących. „Dużo”, bardzo dużo pracy czeka jeszcze kierownictwo FSO, radę zakładową i organizację partyjną.

Walka o produkcję winna trwać nieustannie i ciągle się wzmacniać. Bitwę o plan 6-letni musimy wygrać.  
Irena Lubojańska

## W walce o podniesienie plonów z ha

### Orka zimowa decyduje o urodzaju

Wobec zmienności naszego klimatu i często wcześniej w rozpoczętej zimy, należy już teraz całym, wolnym sprzężeniem przystąpić do orki zimowej. Orka zimowa jest najważniejszą czynnością przy uprawie roli. Ponieważ stosuje się ją nie co rok z powodu obśiewów pola ozimkami, tym bardziej należy ją starannie wykonać.

Wszystkie inne orki przy uprawie roli są płytkie lub stosunkowo płytkie, jedna tylko orka zimowa musi być wykopana na całą głębokość warstwy ornej, aż do podskłbia, pod którym znajduje się „martwica”. Gdy tego nie robimy, gdy orze się na zimę stosunkowo płytko spłyca się również cała warstwa rodzajna roli. Wiemy zaś dobrze, że głównie od głębokości warstwy rodzajnej zależy wydajność plony.

Przy uprawie gleby tworzy się prawie zawsze t. zw. „poddeszwa pluzna”, to znaczy zabita, ugnieciona przez sprzężaj, oracza oraz przez ciężar pługi warstwa podorna.

Warstwa ta, nieprzeławna i mało przepuszczalna przeszkadza rozrostowi korzeni w głąb. Przy orce zimowej warstwę tę należy o ile możności rozbić. Robi się to bądź przez pogłębienie orki o parę cm, bądź też przez stosowanie pogłębiacza, który „podeszwe” rozbił i kruszy.

Zbytne pogłębienie orki od razu, np. na 7 — 8 cm, jest niebezpieczne, ponieważ wydobywa się na wierzch „martwica”. Pogłębienie jednak o parę cm, zwłaszcza w połączeniu z nawożeniem i wapnowaniem, jest dla kultury gleby bardzo korzystne. Korzystne jest również zawsze stosowanie pogłębiacza, choć by na dużą głębokość. Williams zalecił w gospodar-

stwach radzieckich orkę co najmniej na 20 — 22 cm. Na taką głębokość może orać każdy chłop nawet w pojedynczo, byle silnego konia. Tymczasem u nas orze się często na zimę zaledwie na 15, a na wet 12 cm. Nie dziwnego, że plony z ha nie przekraczają również 15 czy 12 kwintali, gdyż każdy centymetr wysokości warstwy ornej daje 1 kwintal plonu z hektara.

Jakie są zadania orki zimowej?

Wystawia ona spodnie warstwy gleby na dobroczynne działanie mrozu. Sprzyja to wietrzeniu okrucich skalnych, które się w każdej glebie znajdują. W ten sposób gleba wzbogaca się w nowe zasoby.

Dzięki głębokiej orce zimowej magazynują się wszystkie opady. Skłuby zatrzymują śnieg i rola nastąpią wodą. W ten sposób wilgoć przechowuje się aż do wiosny.

Orka zimowa przywala glebę boko rozłoży perzu, a także nasiona chwastów, które na wiosnę tylko z trudem przędzierają się przez glebę.

Dzięki orce zimowej nie potrzebujemy już orać na wiosnę, co zawsze wysusza glebę i opóźnia uprawę roli. Przeciwnie, po orce zimowej możemy już wcześniej na wiosnę przystąpić do uprawy roli i siewu.

Jednym słowem, podobnie jak plony ozimki zależą od terminu wykonanych podorywek i orki siewnej, tak plony wszystkich roślin jarych i cznie z okopowym zależą od orki zimowej.

W jednym tylko wypadku można orkę zimową zaniechać. Jeżeli mamy na lekkiej, suchej roli zasiany łubin na połączeniu z nawożeniem i wapnowaniem, jest dla kultury gleby bardzo korzystne. Korzystne jest również zawsze stosowanie pogłębiacza, choć by na dużą głębokość. Williams zalecił w gospodar-

(B. B.)

OSIEM LAT upłynęło od dnia, w którym Towarzysz Stalin wygłosił historyczne przemówienie na Pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców. 17 listopada 1935 r. wielki Wódz i Nauczyciel mas pracujących powitał gorąco nowy, wyższy etap współzawodnictwa socjalistycznego — ruch stachanowski, dokonał głębokiej, naukowej analizy jego źródeł i cech charakterystycznych, przedstawił jego olbrzymie znaczenie w walce o zbudowanie społeczeństwa komunizmowego.

Ruch stachanowski zrodził się w wyniku potężnego rozwoju ekonomiki socjalistycznej, gdy gospodarka narodowa ZSRR uzyskała bazę nowej, produkującej techniki. Podczas gdy na pierwszym etapie rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego nie musiało być konieczne związane z nową techniką, to na wyższym etapie jest ono nieodzownie z nią związane.

Ruch stachanowski, wskazuje Towarzysz Stalin, byłby nie do pomyślenia bez nowych kadr robotników i robotnic, „którzy całkowicie opanowali technikę swej pracy, ostodiali ją i popędzili naprzód”.

Zagadnienie nie ogranicza się jednak wyłącznie do wyższej techniki i nowych kadr, które ją doskonale opanowały. Podstawą ruchu stachanowskiego stanowiła przede wszystkim gruntowna poprawa sytuacji materialnej mas pracujących. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa nie tylko zdruzgotła okowy kapitalizmu, nie tylko przyniosła ludowi wolność, lecz także stworzyła warunki dla kulturalnego i dostatniego życia. W Związku Radzieckim działa odkryte i uzasadnione przez Towarzysza Stalina podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu. Towarzysz Stalin uczy:

..... zapewnienie maksymalnego zaspokożenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa jest celem produkcji socjalistycznej; nieprzerwany wzrost i doskonałe produkty socjalistycznej na bazie najwyższej techniki jest środkiem do osiągnięcia celu” („Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”).

Współzawodnictwo socjalistyczne i jego wyższa forma — ruch stachanowski — zrodził się także dzięki temu, że w Związku Radzieckim zniszczone zostały klasy wyzyskiwaczy, że zlikwidowany został wyzysk człowieka przez człowieka. Tam, gdzie środki produkcji są w rękach kapitalistów, gdzie masę pracującą skazane są na nędzę i głód, a sama praca stanowi nienawistne, przytłaczające brzemię — tam rzadka zwiierzca prawa kapitalistycznej konkurencji.

W społeczeństwie socjalistycznym obowiązuje szlachetna zasada socjalistycznego współzawodnictwa:

„koleżeńska pomoc udzielana pozostającym w tyle przez produkujących dla osiągnięcia ogólnego postępu.”

Tylko w takich właśnie warunkach mógł zrodzić się ruch stachanowski.

Dzięki olbrzymiej organizatorskiej pracy partii komunistycznej i związków zawodowych współzawodnictwo socjalistyczne nabrano niezwykłego rozmachu. Współzawodnictwo

socjalistyczne, które według określenia Towarzysza Stalina stanowi komunizmowa metodę budownictwa, stało się współzawodnictwem prawdziwie ogólnonarodowym. Całe brygady, oddziały produkcyjne, przedsiębiorstwa, przekraczają plany, pracują po stachanowsku.

Michał Rossowski

## Wielka przeobrażająca siła ruchu stachanowskiego

### W rocznicę przemówienia Józefa Stalina na Pierwszej Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców

Nigdy jeszcze w kraju socjalizmu nie było takiej różnorodności form współzawodnictwa, takiego bogactwa inicjatyw stachanowców, nowatorów produkcji. W latach powojennych, z inicjatywą nowatora z zakładów „Kalibr” M. Rosyjskiego, w przemyśle socjalistycznym szeroko rozpowszechniła się metoda zespołowej pracy stachanowskiej. Stachanowcy Utkin w Moskwie i Musztukowa w Leningradzie byli inicjatorami wprowadzenia osobistych kont oszczędności.

W skali ogólnokrajowej ruch ten przyniósł już wielomilionowe oszczędności. Stachanowcy moskiewskiej fabryki obłwina „Burewestnik” — Lewczenko i Muchanow — zainicjowali współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych każdej czynności produkcyjnej. Ruch ten stał się masowy, ogarnął wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Z inicjatyw Aleksandra Czutkich rozwinęło się w przemyśle współzawodnictwo o najwyższą jakość produkcji, zaś z inicjatyw stachanowców — Zandarowej i Agafonowej — współzawodnictwo o najwyższą jakość każdej czynności produkcyjnej. Szeroko rozpowszechniło się w przemyśle, budownictwie i transporcie współzawodnictwo o stosowanie szybkościowych metod pracy, zainicjowane przez tokarza stachanowców — Bykowa, Bortkiewiczów, Markowa, Ugolkowa i innych. Szybkość skrawania metali, szybkość wytopy, szybkość metody murarki — wszystkie te formy współzawodnictwa objęły szerokie masy.

Ruch stachanowski przeniknęły jest duchem rewolucyjnym, nie znoch on rutyny i skostnienia, przestarzałych form pracy i norm technicznych.

Historyczny XIX Zjazd KPZR wskazał w swoich uchwałach na konieczność dalszego wszechstronnego popierania nowatorów przemysłu i rolnictwa.

Lenin i Stalin uczył, że rzeczą podstawową dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego jest wzrost wydajności pracy. Dzięki szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa socjalistycznego i jego wyższej formy — ruchu stachanowskiego — radzieckie masy pracujące osiągnęły znaczny wzrost wydaj-

ności pracy. W okresie od 1940 do 1951 r. wydajność pracy w przemyśle ZSRR wzrosła o 50 proc. przy czym przyrost produkcji przemysłowej w ciągu tego okresu w 70 procentach uzyskano dzięki wzrostowi wydajności pracy. W roku bieżącym produkcja ZSRR osiągnie poziom 2,3 raza wyższy, niż w roku 1940. W piątej pięciolate wydajność pracy w przemyśle ZSRR powinna wzrosnąć o ok. 50 proc., w budownictwie — o 55 proc., a w rolnictwie — o 40 proc. W 1955 roku ZSRR osiągnie poziom produkcji przemysłowej trzy razy wyższy niż w 1940 roku.

Robotnik radziecki jest bezpośrednio zainteresowany wzrostem wydajności pracy, ponieważ wie, że wzrost ten wzmacnia potęgę ekonomiczną ZSRR i podnosi dobrobyt mas pracujących.

Jedność interesów państwa i narodu stwarza podwaliny wysokiej wydajności pracy społecznej w warunkach socjalizmu.

W kraju socjalizmu wzrost wydajności pracy następuje w oparciu o coraz szersze stosowanie najnowszych technik, czyniącej pracę lżejszą i polepszającej jej warunki. Wzrostowi wydajności pracy towarzyszą nieustanny wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących.

W okresie powojennym corocznie konstruowano i wprowadzano do produkcji około 550 typów nowych wysokowydajnych obrabiarek dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

W piątej pięciolate wyprodukowana zostanie duża ilość nowych maszyn, ułatwiających pracę ludzką.

W ciągu tej pięciolatki w ZSRR zakończona zostanie w zasadzie mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych w przemyśle i budownictwie.

W słynnym przemówieniu na naradzie stachanowców, Towarzysz Stalin uczył, że wysoka wydajność pracy, niezbędna dla wytworzenia obfitości przedmiotów spożywczych, może być osiągnięta tylko na podstawie podniesienia poziomu kulturalno-technicznej klasy robotniczej do poziomu pracowników inżyniersko-technicznych.

W ruchu stachanowskim Towarzysz Stalin z genialną przenikliwością dostrzegł zawiązki takiego właśnie kulturalno-technicznego rozwoju klasy robotniczej. Korzystając z pomocy organizacji partyjnych, związkowych i gospodarczych, stachanowcy studiują gruntownie technikę i technologię, podnoszą poziom swego wykształcenia ogólnego i kultury. Uczą się sami i uczyć innych. Stachanowcy — nowatorzy piszą książki, wygłaszają odczyty dla robotników. Głosowi ich uważni przyszłość się uczeni. Setki robotników odznaczono Nagrodami Stalinowskimi za wybitne wynalazki i udoskonalenia techniczne.

Dziś, gdy naród radziecki z olbrzymim entuzjazmem realizuje gigantyczny program budownictwa komunizmu, aktywny przez XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, walczą o wykonanie i przekroczenie piątej pięciolatki stalinowskiej, w pierwszych jej szeregach kroczą wspaniali stachanowcy radziecy, wychowani przez genialnego Wodza i Nauczyciela mas pracujących — wielkiego Stalina.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Imprezy, odczyty i wystawy w województwie koszalińskim zapoznają społeczeństwo z osiągnięciami Kraju Rad

Plany sporządzone przez TPPR na czas trwania Miesiąca są w większości powoli nie tylko zrealizowane, ale w wielu wypadkach przekraczane. Ogółem do 12 bm. odbyło się 722 akademie i wieczornice, wygłoszono 457 odczytów i pogadanek w miejscach i 261 na wsiach. Powstało kilkanaście nowo utworzonych kół, a liczba ich członków wzrosła o kilka tysięcy. Powiększyła się także sieć kursów języka rosyjskiego.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, jak corocznie, obchodzony jest w naszym województwie niezwykle uroczyste. Zarządy powiatowe oraz kół TPPR stosują najróżnorodniejsze formy, by program obchodu Miesiąca uczynić jak najbardziej bogaty i interesujący.

W tym celu w Słupsku zwrócono szczególną uwagę, aby w dniach swego patronatu umieszczać w holu kina gazetki, wykresy, zdjęcia przedowników pracy i nauki, organizując występy zespołów artystycznych przed wyświetlaniem filmu oraz dbając o zapewnienie pełnej frekwencji w kinie.

M. tn. w Słupsku zwrócono szczególną uwagę, aby w dniach swego patronatu umieszczać w holu kina gazetki, wykresy, zdjęcia przedowników pracy i nauki, organizując występy zespołów artystycznych przed wyświetlaniem filmu oraz dbając o zapewnienie pełnej frekwencji w kinie.

Związku Radzieckim". Spośród akademii organizowanych przez ZRM zostało na wyróżnienie zasłużone akademii urządzona przez Izbę Rzemieślniczą w Słupsku. (Jb)

Warty produkcyjne na cześć Wielkiego Października

Zaloga Państwowego Browaru w Koszalinie dla uczczenia XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zaciągnęła warty produkcyjne. Robotnicy zatrudnieni w słodowni wyprodukują dodatkowo 4 tony słodu. Zespół robotników działu fermentowni i leżakowni pod-

nieśli wykonanie swej normy o 35 proc. W beczkowni ob. J. Jankowski wykona smołowanie beczek transportowych, wycofanych dotychczas z obiegu. Inż. St. Młazek wygłosi referat na temat: „Technologia browarnictwa” zaś B. Kosecki na temat „Znaczenie ruchu racjonalizatorskiego”.

„Zielony Gil” w ciekawej inscenizacji zespołu amatorskiego przy Radzie Miejscowej ZZPP przy Woj. R. N. w Koszalinie

Twórczość młucha Freya Gabriela Telleza zajmuje — w bogatej literaturze hiszpańskiego baroku — odrębne miejsce ze względu na rewolucyjny, jak na ówczesne czasy, jej charakter. Tirso de Molina — to pseudonim Telleza, autora kilkuset sztuk teatralnych, których odrębność polega, jak już powiedzieliśmy, na silnych akcentach negacji feudalnego ustroju społecznego, na walce ze złem, jakie ten ustrój niesie.

Komedia Tirso de Moliny w 3 aktach opr. J. Tuwim muzyka Marka Andrzejewskiego

wym wyrazem negacji ustroju społecznego. W tej postaci zawiera się cały pogląd autora na współczesną mu rzeczywistość. Za ten pogląd i za tę sztukę Tellez prześladowany był przez inkwizycję. Fakt ten jest chyba najpewniejszym, nie budzącym wątpliwości komentarzem do ideologii utworu. Caramanchel to generalna rozprawa z ustrojem i z klasą będącą w tym ustroju dyktatorem. Caramanchel to oskarżenie polityczne zawarte w świetnym komediodzie, błyskotliwym i godnym Moliere'a utworze scenicznym.

„Zielony Gil” (tytuł oryginalny „Gil w zielonych spódnicach”) to jedna z najlepszych tak programowo, jak artystycznie sztuk Tirso de Moliny. Dlatego witamy ją nie tylko jako świetną pozycję repertuaru, ale także jako obraz humanistycznego buntu przeciwko złu, jako dokument i ogniewo walki z feudalizmem.

Ricardo potknięty jest przez Molinę z drwiącą pobłażliwością. Natomiast Martin to postać, która nie tylko śmiech budziła, Don Martin — uwodził, łowca posagowy, człowiek amoralny, łchórz i egoista — to wcale nie wad klasy, która ustrój stworzyła i której ustrój wyłącznie służy. Molina wkłada w tę postać całą nienawiść humanisty do kasty rządzącej i ta satyra nie tylko ośmięsza, ale i nienawidź budzi. Jest to zdecydowana dyskredytacja „wartości” jakie reprezentuje klasa uprzywilejowana.

Właśnie działając w Polsce trzeba pokazać „Zielonego Gila” od tej najważniejszej strony. Obowiązkiem naszym jest oddać przez to hold bojownikowi postępu, wziętemu za swe przekonania i walkę — Gabrielowi Tellezowi.

„Zielony Gil” ma wiele elementów ostrej satyry na szlachtę, na jej pogon za pieniądzem, na jej wyczuwanie się z wszelkich skrupułów moralnych, na jej obłudę i bezmyślność. Powtarzający się uporczywie także w muzyce motywy: „70 tysięcy dukatów”, sumy posagowej, która stała się główną przyczyną przedstawionych w komedii perypetii, pokazuje wyraźnie, jakie siły kierujące działają w tym środowisku.

Postacie Caramanchela, Ricarda, czy Martina w „Zielonym Gilu”, nie konflikt i miejsce w dramacie, to co znacznie więcej niż ogniwa akcji kompozycyjnie naderwanej, jaką jest intrzyga donny Diany, mająca na celu odzyskanie utraconego kochanka. Te trzy postacie tworzą akcję

Wyrazem walki społecznej, centralną postacią sztuki jest Caramanchel, parweniusz, jagas z profesji, kpiarz, iluzjonista ulicy madryckiej. Caramanchel jest najsłabszym, kluczo-

Co, gdzie, kiedy?

Poniedziałek, dnia 17 listopada 1952 r.

Wschód słońca 6.50. Zachód słońca 15.43. 1935 — Przemówienie J. Stalina na nierządnej wstępowej naradzie stachanowców.

KOSZALIN Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500 Stryż Poterna tel. nr 08. Duszny aptek: Apteka Społeczna nr 11 przy ul. Armii Czerwonej nr 1. Muzeum ul. Armii Czerwonej nr 53

KINO

Festiwal filmów radzieckich 7.XI — 7.XII KOSZALIN: „Nowa Huta” — „Dwaj żołnierze”. Senno w dni powszednie godz. 15.30, 18 i 20.30, w niedziele i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20. KOSZALIN - ROKOSSOWO: „Młoda Gwardia” — „Zew morza”. — godz. 19. KOSZALIN: Kino w Domu Kultury — „Dwaj żołnierze” — godz. 19. SŁUPSK: „Polonia” — „Gęsi baby Jasi” — godz. 15.30, 18 i 20.30. BIAŁOGARD: „Baltyk” — „O 6-tej zwycięzcom po wojnie” — godz. 18 i 20.30.

Krótko...

W Słupsku powstał Oddział Państwowego Towarzystwa Fotograficznego, zrzeszający w tej chwili 20 członków. Fotomateriały w planach swych przewidywał prowadzenie stałego szkolenia fachowego oraz propagowanie piękna przestajęciastowskiej ziemi słupskiej.

W Złotowie otwarty został teoretyczny kurs przysposobienia żeglarskiego. Uczestnicy kursu, po odbyciu dodatkowego szkolenia praktycznego uzyskują stopień żeglarski lub sternika. Kurs ten niewątpliwie przyczyni się do upowszechnienia sportu wodnego na terenie powiatu.

F. Rumiński Korespondent „Głosu”

RADIO

PONIEDZIAŁEK 17 LISTOPADA PROGRAM I. 5.00 Początek audycji. 5.05 Władomocel poranna. 5.10 Koncert poranny. 6.00 Stan pogody i wiadomości poranna. 6.08 Program dla ml. 6.10 Audycja dla wsi. 6.50 Gimnastyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.20 Pieśń i tańce. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.55 Władomocel poranna. 8.00 Muzyka. 8.55 Dla klasy V. — Reportaż H. Zdzitowieckiej pt. „Młodzi męczennicy pracy”. 9.15 Melodie Jana Straussa. 9.50 Przerwa. 10.55 Dla klasy I. — Opowiadanie J. Porazińskiej pt. „O dzieleciu płaczkach-nieboraczkach”. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos młodej kobiety. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 12.50 Pieśni kompozytorów francuskich. 13.15 Koncert rozrywkowy. 13.55 Przerwa. 14.25 Program dla ml. 14.30 Dla dzieci. — „Prawdziwa kino” — słuchowisko int. B. Urbaszkiewicza z cyklu: „Co i jak zmagamy”. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Muzyka rozrywkowa — gra Zespół Gitarzystów. 16.45 Głos młodej kobiety. 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących — lekcja 10. 17.20 Koncert Orkiestry Rządowej Łódzkiej PR. 18.00 Na szerokim świecie. 18.15 Utwory skrzypcowe — gra Leonid Kogan. 18.35 Muzyka. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Na młodzieżowej antenie. 19.30 Utwory J. Hądyna. 19.50 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Muzyka rozrywkowa. 20.45 „Młody nad Odrą” — odcinek wspomnień żołnierskich Jana Świdzińskiego. 21.00 Z cyklu: „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich” — audycja słowno-muzyczna. W programie: Dukas: Uczeń czarnoksiężnika. 21.45 Pieśni rosyjskie i radzieckie. 22.05 Muzyka taneczna — gra Orkiestra PR. 22.30 Muzyka polska. 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości.

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie zawiadania, że w dniu 17 bm. o godz. 21 odbędzie się narada sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, wykładowców szkolenia partyjnego kursów wszystkich stopni i kierowników seminarium w sprawie szkolenia partyjnego. Ze względu na ważność narady stawiennictwo obowiązkowe. Wykładowcy, którzy mają w tym czasie zajęcia winni rozłożyć tak pracę, aby mogli wziąć udział w naradzie. Narada odbędzie się w sali Zasadniczej Szkoły Metalowo - Budowlanej przy ul. A. Lampe (II piętro).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Modelek 1 model do wystąpienia w rewii mody poszukuje od zaraz „Spółnota Pracy” Oddział w Koszalinie. Zgłaszać się Bracka 3. K-56-0 Księgowych od zaraz poszukuje Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych Oddział Koszalin ul. Zwycięstwa nr 181. K-55-0

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Zdrowia w Koszalinie utrwala z gubiony w dniu 8.XI.52 r. bloček druków Ministerstwa Zdrowia L 4 seria E/6 zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy od nr 497027 do nr 497050. K-62-1

„DOM KSIĄŻKI”

I WIĘKSZE KSIĘGARNIE DOMU KSIĄŻKI SPRZEDAJĄ BONY KSIĄŻKOWE O WARTOŚCI — 10, 20, 30 i 50 ZŁ. — które można wymienić na książki we wszystkich księgarniach „DK”. Bony te umożliwiają nagrodzonym pracownikom nabyć książki w/g własnego zainteresowania i wyboru. K-63-1

Wykopać ziemniaki na czas i bez strat!

Wyrazem walki społecznej, centralną postacią sztuki jest Caramanchel, parweniusz, jagas z profesji, kpiarz, iluzjonista ulicy madryckiej. Caramanchel jest najsłabszym, kluczo-

„GŁOS KOSZALIŃSKI” — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redakcja: kołgium Adrea Radacki — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefon: Redaktor Naczelny — 714. Sekretarz Redakcji — 714. Dział Partyjny — 285. Dział Ekonomiczno-Morski — 495. Dział Rolny — 810. Dział Korespondentów — 230. Dział Miejski — 960. Dział Sportowy — 950. Redakcja Nocna: Redaktor Techniczny: Dział Zagraniczny: Korekta — 715. Sekretariat — 557. Wydawca — Delegatura R S W „Prasa”, tel. 291. Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch” C-3-15566. Zamówienia nr 84.

Opis Sygn. akt. Kp. 50/52 SENTENCJA WYROKU W Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Dn. 18 września 1952 r. Sąd powiatowy w Wałczu w Wydziale karnym w składzie następującym: Przewodniczący J. Szołński, S. P. Protokółant Walenty Hodyl, st. rejestr. S. P. rozpoznawszy dn. 18 września 1952 r. sprawę 1) Stanisława Perzyńskiego, urodz. 24.IV. 1927 r. w Ludwopolu, syna Antoniego i Marianny z domu Cisz, 2) Stanisława Sadowińskiego, urodz. 4.II. 1927 w Wilnie, syna Antoniego i Chortenzji z domu Bolejszo, oskarżonych o to, że w jesieni 1951 r. w Wałczu przez rozprowadanie wśród swego otoczenia, że Michał Iwanowicz w okresie okupacji niemieckiej należał do organizacji ukraińskiej współpracującej z okupantem w terenie miasta Kora, oraz, że ma na sumieniu kilka morderstw Polaków pomówił Michała Iwanowicza o takie postępowanie, które mogło poniżyć go w opinii publicznej, to jest o czyn, przewidziany w art. 255 § 1 K. K. p o s t a n o w i ł: Perzyńskiego Stanisława uznać za winnego popełnienia zarzuczonego mu przestępstwa i na mocy art. 255 § 1 K. K. skazać go na 10 (dziesięć) miesięcy aresztu i 300 (trzysta) zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 (dwa) miesiące aresztu, na zapłacenie 60 zł. opłaty sądowej oraz zwrot kosztów postępowania w sprawie, Sadowińskiego Stanisława z oskarżenia uniewinnić. Na mocy art. 61 K. K. wykonanie kary pozbawienia wolności Perzyńskiemu zawiesić na okres lat 2 (dwóch). Wyrok ogłosić na koszt skazanego Perzyńskiego w czasopiśmie „Głos Koszaliński”. p. o. Sąd Powiatowy w Wałczu (—) Szołński K-61-1